Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 250 (621) ROK III. WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 11 WRZEŚNIA 1950 R. WYDANIE B CENA 5 ZŁ.

Delegacja Warszawskiej Spółdzielni Spożywców u Prezydenta RP

(f) W związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości Prezydent RP przyjął dnia 9 września br. delegację Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w osobach wicemarszałka Sejmu Stanisława Szwalbego — przewodniczącego Rady Nadzorczej WSS, Henryka Wójcika — prezesa zarządu WSS oraz członków zarządu: Michała Motylewskiego, Melchiora Świtały i Witolda Stankiewicza.

Delegacja poinformowała Prezydenta o pracach i osiągnięciach WSS oraz wręczyła Prezydentowi RP legitymację członkowską WSS, wydaną w związku z rejestracją wszystkich członków spółdzielni. Następnie Prezydent RP udał się wraz z delegacją do osiedla WSM na Żoliborzu, gdzie zwiedził osiedlowy Dom Kultury, bloki mieszkalne oraz wzorową stołówkę WSS.

W tymże dniu Prezydent RP zwiedził również osiedle WSM na Kole oraz sklepy WSS, wybudowane w dawnych halach na Koszykowej.

(Sprawozdania z akademii i obchodów, które odbyły się w kraju w związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości podajemy na str. 2).

Kołchoźnicy radzieccy na przyjęciu u tow. wiceprem. Chełchowskiego

(f) W dniu 9 bm. tow. wicepremier H. Chełchowski wydał przyjęcie dla przebywającej w Polsce delegacji kołchoźników radzieckich.

Na przyjęcie przybyli min. Rolnictwa Dąb-Kocioł, min. Leśnictwa — Podedworny, Kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. Dłuski, Kierownik Wydziału Rolnego KC PZPR tow. Pszczółkowski, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" tow. Kasman, przedstawiciele NKW ZSL, Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej oraz przodownicy pracy fabryk warszawskich.

W przyjęciu wziął również udział ambasador ZSRR w Warszawie Wiktor Z. Lebiediew.

Przyjęcie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marcina Kasprzaka

(f) W dniu 9 bm. odbyła się w Warszawie uroczystość przemianowania ulicy Dworskiej na ulicę Marcina Kasprzaka oraz odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci wielkiego rewolucjonisty.

Komitet Centralny PZPR reprezentował na uroczystości sekretarz KC — tow. Edward Ochab, Komitet Warszawski Partii — I sekretarz tow. Władysław Wicha.

Plac przed Fabryką Radiową im. Marcina Kasprzaka, budowaną na miejscu domu gdzie mieściła się tajna drukarnia, wypełniły szczelnie delegacje warszawskich zakładów pracy z pocztami sztandarowymi i wielotysięczne tłumy mieszkańców Woli.

Po zagajeniu uroczystości przez sekretarza Komitetu Dzielnicowego PZPR — tow. Miłasiewicza, zabrał głos I sekretarz Komitetu Warszawskiego, który omówił rewolucyjną pracę i walkę Marcina Kasprzaka. Przy dźwiękach Międzynarodówki towarzysz Wicha dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej.

Dzień Czołgisty w ZSRR

(f) MOSKWA (PAP). Masy pracujące Związku Radzieckiego uroczyście obchodzą dnia 10 bm. Dzień Czołgisty.

W fabrykach i zakładach przemysłowych, kołchozach i sowchozach, w jednostkach wojskowych wygłaszane są prelekcje i pogadanki poświęcone bohaterskim czołgistom Armii Radzieckiej.

W Moskwie zorganizowane zostaną w dniu święta czołgistów wielkie zawody sportowe z udziałem żołnierzy radzieckich wojsk pancernych i zmotoryzowanych.

Przyjęcie u min. Wyszyńskiego na cześć delegacji rządowej CSR

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 9 września minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydał śniadanie na cześć przebywającej w Moskwie czechosłowackiej delegacji rządowej.

Na śniadaniu obecni byli: wicepremier i minister spraw zagranicznych Republiki Czechosłowackiej — Siroky, minister handlu zagranicznego — Gregor, minister przemysłu — Kliment, ambasador Republiki Czechosłowackiej w ZSRR — Kraibich, wiceminister handlu zagranicznego — Dworzak, wiceminister przemysłu — Reina, eksperci delegacji oraz radcowie ambasady czechosłowackiej.

Z radzieckiej strony obecni byli: wicepremier ZSRR — Mikojan, minister handlu zagranicznego ZSRR — Mienczykow, minister elektrowni ZSRR Zimerin, minister przemysłu elektrycznego ZSRR — Kabanow, wiceministrowie spraw zagranicznych ZSRR — Gromyko i Ławrentiew, wiceministrowie handlu zagranicznego ZSRR — Kumykin i Łoszakow, sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR — Podcerob, przedstawiciel handlowy ZSRR w Czechosłowacji — Morozow oraz odpowiedzialni pracownicy ministerstwa handlu zagranicznego ZSRR i ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR.

Śniadanie odbyło się w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Delegacja młodzieży koreańskiej wyjechała do Moskwy

(f) W dniu 8 bm. w późnych godzinach wieczornych odjechała do Moskwy 6-osobowa delegacja młodzieży koreańskiej z ppłk. Kan-Buk na czele, która w ciągu kilkudniowego pobytu w Polsce zwiedziła szereg ośrodków przemysłowych i rolniczych kraju.

Na dworcu Gdańskim żegnali odjeżdżających członkowie Prezydium Zarządu Głównego ZMP oraz grupa aktywistów Stołecznej Organizacji ZMP

Z pobytu kołchoźników radzieckich w Polsce

W dniu 9 września delegacja kołchoźników radzieckich, która przebywa obecnie w Polsce zwiedziła Warszawę. Na zdjęciu: kołchoźnicy na Marienstacie. Foto AR

150 tys. chłopów manifestowało na dożynkach w Lublinie wolę walki o pokój i socjalizm

Owacje na cześć delegacji kołchoźników radzieckich — Przemówienie tow. Premiera Cyrankiewicza — Uchwalenie apelu chłopów polskich do chłopów całego świata

(OD SPECJALNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

Przez całą noc z soboty na niedzielę Lublin rozbrzmiewał echem głosów tysięcy ludzi, przyjeżdżających z całej Polski. Obszerny plac dożynkowy na łąkach koło rzeki Bystrzycy począł się wypełniać już o świcie. Jak okiem sięgnąć morze ludzi, nad nimi tysiące biało-czerwonych, czerwonych i zielonych sztandarów, transparenty głoszące dumnie o wspaniałych osiągnięciach robotników i chłopów, hasła wzywające do wytężonej walki o pokój, o wzmożenie wysiłku dla realizacji Planu Sześcioletniego.

Co chwilę wybuchają potężne okrzyki na cześć wodza mas pracujących, Chorążego Pokoju Generalissimusa Stalina, przywódcy narodu polskiego Prezydenta Bolesława Bieruta, na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Od godz. 7 na licznych estradach odbywają się popisy zespołów artystycznych z różnych stron Polski.

Przed miasteczkiem kilkuset namiotów ustawiają się delegacje z całej Polski.

O godzinie 10 wybucha nowa fala entuzjastycznych okrzyków. Przewodniczący Zarządu Głównego ZSCh wita przybyłych na uroczystość marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego, członków Rządu z tow. Premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierami tow. Hilarym Chełchowskim i Antonim Korzyckim na czele, sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Ochaba, członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Henryka Świątkowskiego, prezesa Rady Naczelnej ZSL — Józefa Niećkę oraz wiceprezesów NKW ZSL Wincentego Baranowskiego i Czesława Wycecha.

Szczególnie serdecznie witają zebrani członków delegacji kołchoźników radzieckich.

Chóry i kapele ludowe wykonują pieśń „Gdy naród do boju..."

Głos zabiera w imieniu kołchoźników radzieckich przewodnicząca kołchozu „Czerwony spółdzielca" Lubow Gunina przekazując zebranym płomienne i braterskie pozdrowienia od kołchoźników radzieckich. Słowa Guniny są wielokrotnie przerywane spontanicznymi okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina, przyjaźni polsko-radzieckiej i znajdującej się na trybunie delegacji kołchoźników. Wielotysięczne tłumy długo skandują: Stalin, Bierut, Pokój... Orkiestra gra Międzynarodówkę.

Podczas gdy zespoły artystyczne śpiewają w takt kapeli „Niesiemy plon", grupa przodowników pracy składa przed trybuną wspaniały wieniec dożynkowy. Z kolei przemawiają delegaci spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów z różnych województw oraz przedstawiciel Związku Zawodowego Robotników Rolnych, podkreślając osiągnięcia rolnictwa Polski Ludowej a zwłaszcza wspaniałe sukcesy spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Następnie przemówienie wygłasza tow. Premier Cyrankiewicz. Tłumy wielokrotnie manifestują gorąco na cześć Związku Radzieckiego, Chorążego Pokoju Generalissimusa Stalina i Prezydenta Bieruta. Około 150 tysięcy ludzi skanduje potężnym chórem: Stalin, Bierut, Pokój...

Gdy wreszcie milkną oklaski poseł Ozga-Michalski odczytuje tekst apelu, skierowanego do chłopów całego świata.

Podnosi się 150 tysięcy rąk. Wśród olbrzymiego entuzjazmu apel zostaje jednomyślnie uchwalony.

I. D.

Armia ludowa przerwała pozycje amerykańskie na froncie północnym

(f) PEKIN. (PAP). — Ogłoszony w Phenjan 9 września rano komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej stwierdza, że oddziały armii ludowej, które wyzwoliły Angan i nacierają w kierunku Kiondżu, przerwały silne pozycje obronne nieprzyjaciela w górzystym terenie i kontynuują marsz naprzód.

Podczas stoczonych w tym rejonie walk, wojska ludowe zadały nieprzyjacielowi dotkliwe ciosy. Straty nieprzyjaciela wyniosły przeszło 1000 żołnierzy i oficerów.

Na wschodnim brzegu rzeki Nakton wojska ludowe zadały silny cios amerykańskiej 24 dywizji, podstawowym jednostkom pułku piechoty morskiej i 2 dywizji, które zaciekle kontratakując z poparciem czołgów usiłowały zatrzymać natarcie armii ludowej. Nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w ludziach i sprzęcie. W walkach na tym odcinku wojska ludowe w okresie od 1 — 4 września zniszczyły przeszło 2.600 i wzięli do niewoli przeszło 250 amerykańskich żołnierzy i oficerów. Zniszczono 13 czołgów, 4 samochody pancerne, 38 innych samochodów i wiele różnego innego sprzętu. Zdobyto 14 czołgów, 6 dział kalibru 105 mm, 20 miotaczy min, 34 działa rakietowe kalibru 60 mm oraz wiele innej broni i różnego sprzętu.

PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjan w sobotę wieczorem komunikat naczelnego dowództwa koreańskiej armii ludowej donosi:

Wojska ludowe, które wyzwoliły Angan, kontynuują marsz w kierunku południowym, zadając dotkliwe ciosy przeciwnikowi, który usiłuje zahamować ofensywę za pomocą zaciekłych kontrataków. W dniach 1 - 6 września w walkach na tym odcinku nieprzyjaciel stracił przeszło 2.400 zabitych i rannych i ponad 200 jeńców.

Na wybrzeżu południowym i na wschodnim brzegu rzeki Nakton trwa ofensywa armii ludowej.

N. JORK (PAP). Z doniesień korespondentów wojennych z Tokio i z Korei wynika, że ataki wojsk ludowych na południowy zachód od Jonczon zagrażają całemu frontowi północnemu Amerykanów. Według korespondenta United Press, rzecznik wojsk amerykańskich uznał sytuację za bardzo poważną. Korespondent Associated Press donosi, że wojska ludowe zbliżyły się na odległość 3 mil od Masan.

Taegu atakowane jest nadal z kilku kierunków.

LONDYN (PAP). Ostatniej nocy wojska ludowe, nacierające na północnym odcinku w rejonie Jonczon posunęły się — jak donosi korespondent Reutera z Korei — na 10 mil. Sytuacja na tym odcinku oceniana jest jako poważna i bardzo skomplikowana dla Amerykanów.

KORESPONDENT „TRYBUNY LUDU" TELEGRAFUJE Z KOREI

Strategia zbrodni

Phenjan, 8 września.

Spędzamy dzień w małej wiosce, oddalonej około dwóch kilometrów od szosy Suwon — Taidżon. Około dwunastu zagród. Żadnych obiektów wojskowych ani przemysłowych. Ludzie spokojnie pracują.

Pod wieczór — przylatują dwa szturmowce. Kilka małych bomb. Huk motorów miesza się z oszalałym szczekotem karabinów maszynowych. Krzyki rannych. Wioska płonie. Szturmowce odlatują.

Wypełniły swoje „bojowe zadanie".

*

W obozie jeńców wojennych grupa amerykańskich żołnierzy wziętych niedawno do niewoli zapytuje nas: „No jak tam na froncie?" „Niedobrze dla was", odpowiadamy: „A to świetnie", wołają szczerze, „szybciej wrócimy do domu!".

*

Mieszkańcy Taidżonu — Ju-Ki-siong i Lim Kuk-so opowiadają: dziewiętnastego lipca rozpoczęła się ofensywa Armii Ludowej na Tajdżon. Amerykanie i linsynmanowcy rozwiązali wszelkie swoje organizacje, nawet policję i kazali swoim ludziom uciekać na południe. Następnie zarządzili ewakuację ludności. W dniach dwudziestym i dwudziestym pierwszym lipca zostali w mieście sami Amerykanie. Chodzili od domu do domu zabijając tych, którzy się nie ewakuowali. Oblewali każdy dom benzyną, a potem podpalali. Rozglądamy się wokoło. Taidżon, który był dwustutysięcznym miastem, wygląda jak ruiny warszawskiego getta. I tu również amerykańska strategia święciła swe triumfy.

*

Nad rzeką Kum Amerykanie wybudowali silnie ufortyfikowaną betonowymi bunkrami linię obronną. Sam Mac Arthur zapewniał, że linia ta jest pewną zaporą przed ofensywą armii ludowej na co najmniej trzy miesiące. Dwa pułki piechoty armii ludowej, bez artylerii, bez saperów, w marszu podeszły do rzeki, której szerokość w tym miejscu wynosi około 600 metrów i zaczęły ją forsować w bród. Żołnierze szli zanurzeni po szyję, w wodzie, trzymając nad głową karabiny i amunicję, nie mogąc nawet strzelać. I oto Amerykanie w swych bunkrach zaczęli krzyczeć „ratunku!" i rzucili się do ucieczki. Dano znać amerykańskiemu lotnictwu. Samoloty przyleciały i przez pomyłkę zbombardowały uciekających, zabijając i raniąc wielu Amerykanów. Oto jeszcze jeden obrazek amerykańskiej strategii, odtworzony na podstawie opowiadań jeńców amerykańskich i chłopów z wiosek nad rzeką Kum.

*

Chłop Ten Ta-jun mieszkaniec wsi Czugon, powiatu Jon-don prowincji Południowy Czunczen opowiada: 26 lipca o godz. 6 wieczór sześciu żołnierzy amerykańskich przyszło do wsi Imgieri, gdzie oprócz ludności miejscowej znajdowali się mieszkańcy wsi Czugon, którzy schronili się tu już uprzednio przed prześladowaniami Amerykanów. Żołnierze wydali rozkaz natychmiastowej ewakuacji. Wygnani mieszkańcy przenocowali nad rzeką, po czym następnego dnia pognano ich w kierunku linii kolejowej. W pewnym momencie żołnierze kazali ludziom położyć się na ziemi twierdząc, że zaraz nadlecą samoloty armii ludowej i będą ich bombardować. Nadleciały rzeczywiście samoloty, ale amerykańskie i zrzuciły bomby zabijając 120 osób z ogólnej liczby ponad 300. Następnie Amerykanie zagnali pozostałych wraz z rannymi do betonowego przejazdu pod koleją i trzymali ich tam bez pokarmu i bez wody. Do spragnionych usiłujących wymknąć się do rzeczki, strzelali zabijając jeszcze 20 osób. Wreszcie — w nocy z 28 na 29 lipca Amerykanie otworzyli ogień z karabinów maszynowych do pozostałej grupy. Ocalało zaledwie około 40 osób, które skryły się pod trupami lub zdołały w ciemności wyczołgać się z przejazdu.

*

W obozie jeńców wojennych kapral Grosby ma na ręku wspaniały tatuaż z dumną dewizą „Death before dishonor" — („Raczej śmierć, niż utrata honoru"). Pytamy się go, jak z taką dewizą dostał się do niewoli. — Cóż — powiada — przed bitwą upiliśmy się wszyscy do nieprzytomności.

*

Mieszkaniec miasta Taidżon nazwiskiem Sim Tie-wu mieszkał przy ulicy Son Hwa-don przy więzieniu, w którym znajdowało się około 8 tys. więźniów politycznych. Przed ewakuacją miasta linsynmanowcy załadowali więźniów na ciężarówki, w ten sposób, że po zapełnieniu ciężarówki, siedzących w kucki więźniów przykrywano matami i sadzano na nich drugą warstwę. Więźniów wywieziono. Nikt z nich nie powrócił. — Ludzie ci zostali wszyscy rozstrzelani — dodaje obecny przy rozmowie wiceprzewodniczący Komitetu Ludowego miasta — oby watel Li Czong-man. Ciała ich znaleziono około wsi Li Sa-ki, powiatu Tai Dok w odległości około 8 kilometrów od miasta. Miejscowa ludność stwierdziła, że egzekucją kierowali oficerowie amerykańscy.

Takie i tym podobne opowiadania i fakty spotyka się w Korei wszędzie. Nie było w południowej części kraju powiatu, w którym przed ewakuacją Amerykanie i ich lisynmanowskie sługusy nie dokonaliby iście hitlerowskich mordów na bezbronnej ludności. Nie ma rozmowy z żołnierzami armii ludowej, lub z jeńcami amerykańskimi, z której nie można byłoby zebrać dziesiątek faktów, świadczących o faszystowskich metodach amerykańskich gestapowców, kierujących armią interwencyjną. To co się dzieje w Korei to nie tylko ciężka i krwawa wojna. To najazd uzbrojonych w samoloty bandytów na spokojnie pracującą ludność. Ale też ludność ta pokazuje, że bandytom sterroryzować się nie da.

WOJCIECH CHWALISZ

Prezydent RP zwiedził halę targową WSS

9 września, w związku z Międzynarodowym Dniem Spółdzielczości, Prezydent RP zwiedził sklepy WSS, wybudowane w hali targowej na ul. Koszykowej. Foto AR

Represje przeciw imigrantom—demokratom dokonywane są na rozkaz Waszyngtonu

Biuro Polityczne KP Francji piętnuje faszystowską akcję rządu

(f) GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża Biuro Polityczne Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosiło komunikat ostro piętnujący akcję represyjną rządu wobec imigrantów antyfaszystowskich. Zwracając szczególną uwagę na prześladowanie republikanów hiszpańskich, Biuro Polityczne FPK oświadcza:

Zarządzenia przeciwko imigrantom antyfaszystowskim odpowiadają rozkazom z Waszyngtonu. Stanowią one niejako próbę ogólnych represji przeciwko ludowi francuskiemu na wzór tych, które przed 10 laty otworzyły Hitlerowi wrota do naszej ojczyzny. Nie jest rzeczą przypadku, że represje uderzyły przede wszystkim w republikanów hiszpańskich. Wiadomo powszechnie, że na porządku dnia znajduje się sprawa całkowitego włączenia Hiszpanii frankistowskiej do agresywnego bloku utworzonego przez USA. Krwawy dyktator z Madrytu żąda gwarancji. Domaga się on prześladowania wszystkich wiernych synów Hiszpanii, którzy bronili przeciwko niemu i jego panu — Hitlerowi — niepodległości Republiki. By zacieśnić przymierze z tą marionetką hitlerowską, ministrowie francuscy występują przeciwko przyjaciołom Francji, którzy uczestniczyli w jej wyzwoleniu w szeregach Ruchu Oporu.

Komunikat kończy się wezwaniem do kontynuowania z jak największą siłą akcji protestacyjnej przeciwko represjom rządowym, do wzmożenia walki w obronie pokoju i do jedności wszystkich Francuzów, którzy pragną niezawisłości swego kraju.

Powszechne oburzenie mas francuskich

GENEWA (PAP). — Z Paryża napływają dalsze wiadomości, świadczące o głębokim oburzeniu, z jakim francuska opinia demokratyczna przyjęła ostatnią akcję represyjną rządu, skierowaną przeciwko obywatelom innych krajów, zamieszkałym we Francji. W licznych miastach odbyły się masowe demonstracje, a w wielu zakładach pracy wybuchły samorzutne strajki protestacyjne. Na ręce władz składane są rezolucje, potępiające bezprawne zarządzenia wobec cudzoziemców.

Do władz nadeszły protesty m. in. od związku zawodowego robotników rolnych, Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Radzieckiej, związku przyjaciół Hiszpanii Republikańskiej itd.

Stała komisja bojowników o wolność i pokój ogłosiła oświadczenie, w którym zwraca uwagę na faszystowski charakter poczynań rządu stwierdzając:

Poczynania rządu stwarzają groźbę dla wszystkich Francuzów. Apelujemy do wszystkich członków Ruchu Oporu i do wszystkich republikanów, by uświadomili sobie to niebezpieczeństwo.

Związek republikański młodzieży francuskiej wzywa całą młodzież bez względu na przekonania polityczne, by nie pozwoliła na prześladowanie demokratów zagranicznych, którzy osiedlili się we Francji. Prześladowanie tych cudzoziemców — stwierdza Związek — jest zamachem na honor naszego kraju.

59 Polaków aresztowanych przez policję

GENEWA (PAP). Jak wynika z uzupełniających doniesień prasy francuskiej ogólna liczba cudzoziemców aresztowanych przez władze francuskie i zagrożonych wysiedleniem wynosi 288 osób, w tym 177 Hiszpanów. Liczba aresztowanych Polaków wynosi według informacji prasy francuskiej — 59 osób.

Racjonalizator tow. Milewski wicedyrektorem służby mechanicznej Generalnej Dyrekcji PKP

(f) Wybitny racjonalizator, tow. Gabriel Milewski, został mianowany wicedyrektorem służby mechanicznej Generalnej Dyrekcji PKP. Tow. Milewski został niedawno odznaczony przez Prezydenta RP orderem „Sztandar Pracy" II kl. za zasługi w dziedzinie opracowania i upowszechnienia metody przedłużenia przebiegu międzyremontowego i dobowego parowozów.

Tow. Milewski w znacznym stopniu przyczynił się do zorganizowania słynnego przebiegu parowozu PM 2-5, prowadzonego przez maszynistów Czapczyka, Krygiera i Szwarca, którzy wykazał poważne możliwości przedłużenia przebiegu parowozów bez mycia kotła i napraw i stał się punktem wyjściowym masowego ruchu współzawodnictwa pracy o miano maszynistów — długodystansowców.

Tow. Milewski przed wojną był maszynistą. Dokształcał się na kursach technicznych, następnie rozpoczął studia korespondencyjne na politechnice. Tytuł inżyniera uzyskał na kolejach radzieckich, gdzie pracował w czasie wojny. Już wówczas odznaczył się całym szeregiem wynalazków z dziedziny gospodarki cieplnej parowozów, za co został odznaczony oznaką „Otlicznomu Parowozniku".

Po powrocie do kraju tow. Milewski z zapałem przystąpił do pracy nad odbudową i rozbudową naszego kolejnictwa. (az)

DZIŚ W NUMERZE:

Faszystowski terror nie zraża w narodach woli walki o pokój.

Z ŻYCIA PARTII

GUSTAWA SIUCIAK — Zapomniano o przodującej roli członków partii.

Szkolenie propagandystów — wykładowców.

ZDZISŁAW KUC — „Victoria" chce być kopalnią zwycięstwa i sukcesów.

6 MILJONÓW 300 TYS. SPORTOWCÓW W ROKU 1955. Wspaniały rozwój wychowania fizycznego w ramach Planu 6-letniego.

W. GOLĘBIEWSKI — Aktyw sportowy przystępuje do walki o oczyszczenie atmosfery na boiskach.

TEMATY DNIA

Mali, nieudolni kłamcy

Titowcy boją się pokoju i nienawidzą pokoju. Klika, która wyprzedaje kraj amerykańskim podżegaczom wojennym i która popiera amerykańską agresję przeciwko ludowi koreańskiemu, wykreśliła słowo pokój ze swego słownika. Tito-faszyści, jako jeden z nielicznych rządów na świecie, zabronili pod surowymi karami zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. W kraju, którego rząd solidaryzuje się całkowicie z ciemnymi siłami wojny, propaganda pokoju jest zakazana.

Titowcy boją się nie tylko pokoju. Boją się również prawdy o wzroście sił pokoju na całym świecie, o spontanicznej akcji zbiórki podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dlatego to, titowscy chuligani zdemolowali gablotkę informacyjną przed ambasadą polską w Belgradzie.

Zdemolowali ją, ponieważ ilustrowała wspaniały przebieg akcji sztokholmskiej w Polsce, ponieważ pokazywała, w jaki sposób masy ludowe Polski walczą o pokój.

Ale titowcy zdają sobie sprawę, że ich haniebny wybryk wywołał jak najgłębsze oburzenie ludu jugosłowiańskiego. Masy ludowe Jugosławii, podobnie jak masy ludowe całego świata, pragną pokoju.

Zdemolowanie gablotki, informującej o walce o pokój w Polsce, było dla mas jugosłowiańskich jeszcze jednym dowodem całkowitego zaprzedania się kliki titowskiej amerykańskim podżegaczom wojennym. Był to jeszcze jeden widomy znak antynarodowej polityki belgradzkich zdrajców.

I dlatego, titofaszyści zaprzęgli swych specjalistów od kłamstw i potwarzy, wiernych naśladowców Goebbelsa z radia i prasy belgradzkiej, do fabrykacji nowych oszczerstw przeciwko Polsce Ludowej.

Titowcy próbują zrzucić z siebie odpowiedzialność za zdemolowanie gablotki polskiej w Belgradzie, wymyślając coraz to nowe kłamstwa.

Ale kłamstwo ma krótkie nogi. Chuligańskie ekscesy nie zdołają wyrwać narodu jugosłowiańskiego z szeregów światowej walki o pokój, tak jak nawet najwymyślniejsze kłamstwa nie zatrą prawdy o antynarodowym, antypokojowym, zbrodniczym charakterze titofaszystowskiego reżimu.

B. Z.

Telegram Mao Tse-tunga w 6 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

(f) PEKIN (PAP). — Przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung oraz premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Czou En-lai wystosowali telegram gratulacyjny do przewodniczącego Prezydium Zgromadzenia Ludowego Bułgarskiej Republiki Ludowej — Damianowa i premiera Wyłko Czerwenkowa z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Bułgarii.

Pozdrowienia ZMP dla młodzieży Bułgarii

(f) W związku ze Świętem Narodowym Bułgarskiej Republiki Ludowej, Zarząd Główny ZMP wystosował w imieniu młodzieży Polski Ludowej do Komitetu Centralnego Dymitrowskiego Związku Ludowej Młodzieży Bułgarii depeszę z serdecznymi pozdrowieniami.

Kronika polityczna

(f) W dniu 8 bm. Ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Ludowej Republiki Bułgarii, dr Christo Janakijew Balijew, złożył pierwszą wizytę tow. wicepremierowi Hilaremu Chełchowskiemu i tow. wicepremierowi Hilaremu Mincowi.

*

Dnia 9 bm. Ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie, dr Christo Janakijew Balijew, złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Uroczysta akademia w Sofii z okazji Święta Narodowego Bułgarii

Przemówienie Marszałka ZSRR Budiennego

(d) SOFIA (PAP). W dniu 8 września, w przeddzień Święta Narodowego Bułgarii, w gmachu Teatru Ludowego w Sofii odbyła się uroczysta akademia, w której wzięli udział przodownicy pracy, działacze kultury i sztuki, uczeni, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych oraz członkowie korpusu dyplomatycznego i goście zagraniczni.

Pojawienie się w loży rządowej prezesa Rady Ministrów Bułgarii — Czerwenkowa oraz delegacji radzieckiej, w skład której wchodzą: Marszałek Związku Radzieckiego — Budienny, wiceminister spraw zagranicznych Bogomołow i ambasador ZSRR w Bułgarii — Bodrow — powitane zostało przez zebranych hucznymi oklaskami.

Do prezydium honorowego wybrano jednomyślnie KC WKP(b) z Generalissimusem Stalinem na czele.

Referat o antyfaszystowskim powstaniu ludowym w Bułgarii w dniu 9 września 1944 roku wygłosił członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Bułgarii — wicepremier Poptomow.

Następnie wygłosił przemówienie, przerywane częstokroć hucznymi oklaskami — marszałek Związku Radzieckiego — S. Budienny.

Drodzy Towarzysze!—oświadczył marszałek Budienny. — Niech wolno mi będzie w imieniu narodów Związku Radzieckiego, Komitetu Centralnego WKP(b), rządu radzieckiego i Wielkiego Stalina przekazać Wam serdeczne życzenia i pozdrowienia z okazji 6-ej rocznicy ustanowienia w Bułgarii władzy ludowej.

Dzięki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej Bułgaria może się poszczycić znacznymi osiągnięciami, utrwalając swą wolność i niezależność

Naród radziecki obserwuje z radością zwycięstwa odnoszone przez naród bułgarski na polu twórczej pracy. Skucesy narodu bułgarskiego stanowią cenny wkład w dzieło walki o pokój, demokrację i socjalizm. Z dnia na dzień krzepnie obóz demokratyczny, któremu przewodzi Związek Radziecki, co wywołuje wściekłość i nienawiść imperialistów. Podżegacze wojenni usiłują wszelkimi sposobami przeszkodzić pokojowej pracy narodów i rozpętać nową wojnę światową. Prowadzą oni robotę dywersyjną przeciwko obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu, jednocząc w tym celu wszystkie siły reakcyjne, od zdradzieckich najemników imperializmu — kliki Tito — poczynając i na niedobitkach rozgromionych band faszystowskich różnych krajów kończąc.

Procesy sądowe w Bułgarii przeciwko szpiegom i dywersantom, przeciwko spiskującej grupie Trajczo Kostowa i jego zauszników, zdemaskowały zbrodnicze metody, jakimi posługują się imperialiści w swych niecnych knowaniach i machinacjach przeciwko obozowi pokoju, demokracji i socjalizmu. Amerykańscy podżegacze wojenni przeszli dziś od przygotowań agresji do bezpośrednich aktów agresji, do zbrojnej interwencji w Korei, by ujarzmić miłujący wolność naród koreański i uczynić z Korei swą kolonię.

Depcząc podstawowe zasady prawa międzynarodowego, agresorzy amerykańscy bombardują w barbarzyński sposób miasta i wsie Korei, mordując ludność cywilną, kobiety, dzieci i starców. Niecne plany nowych pretendentów do panowania nad światem są niewątpliwie skazane na haniebną porażkę. Obóz obrońców pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki i wielki wódz mas pracujących całego świata — tow. Stalin, jest niezwyciężony! (Huczne oklaski).

Naród bułgarski, wierny wskazaniom swego nauczyciela i wodza — tow. Dymitrowa, kroczy zdecydowanie drogą wiodącą do socjalizmu, utrwalając przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i narodami krajów demokracji ludowej! (Oklaski).

W imieniu narodów radzieckich i rządu radzieckiego życzę Wam nowych zwycięstw w walce o socjalizm, w walce o pokój, o szczęście i rozkwit Bułgarii. (Huczne oklaski).

Niech żyje bratni naród bułgarski!

Niech żyje Bułgarska Partia Komunistyczna!

Niech żyje rząd Bułgarskiej Republiki Ludowej z premierem Czerwenkowem na czele!

Niech żyje nasz wódz i nauczyciel — tow. Stalin! (Huczne oklaski i okrzyki: Niech żyje Stalin!).

Następnie przemawiali członkowie delegacji zagranicznych, po czym zebrani uchwalili jednomyślnie tekst depeszy powitalnej do Generalissimusa Stalina.

*

(f) SOFIA (PAP). Uroczyście i radośnie obchodzi naród bułgarski 6-rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterską Armię Radziecką. Miasta i wsie przybrały odświętną szatę. Na gmachach rządowych, na budynkach mieszkalnych widniały portrety Lenina, Stalina, Dymitrowa, Kolarowa i Czerwenkowa. Liczne hasła i transparenty głosiły wieczną przyjaźń narodu bułgarskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Prasa bułgarska zamieściła liczne artykuły odzwierciedlające wspaniałe sukcesy bułgarskich mas pracujących w dziedzinie przemysłu, transportu, rolnictwa i kultury.

Sprawa prowokacji lotnictwa USA w Chinach musi być rozpatrywana przy udziale przedstawicieli chińskich

Komentarz agencji Sinhua

(d) PEKIN (PAP). Agencja Sinhua ogłasza komentarz ze strony miarodajnej, poświęcony sprawie niedawnych prowokacyjnych nalotów amerykańskich na terytorium Chin.

Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai — czytamy m. in. w komentarzu — dwukrotnie oskarżył lotnictwo amerykańskie o naruszenie obszaru powietrznego Chin i mordowanie obywateli chińskich. W odpowiedzi na to przedstawiciel USA w Radzie Bezpieczeństwa ONZ Austin najpierw — 31 sierpnia — zaproponował, by Organizacja Narodów Zjednoczonych powołała komisję do zbadania sprawy nalotów amerykańskich na terytorium chińskim, a następnie — 1 września — oficjalnie zaproponował, by dla przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie utworzyć komisję hinduskо-szwedzką.

Przedstawiciel pekińskich kół miarodajnych podkreślił w związku z tymi propozycjami, że ponieważ samoloty amerykańskie dokonały swych prowokacyjnych aktów w Chinach, — stroną poszkodowaną i oskarżającą są w danym wypadku Chiny. Toteż Rada Bezpieczeństwa powinna przede wszystkim rozważyć kwestię zaproszenia Chin do udziału w dyskusji nad oskarżeniem, z którym wystąpił minister Czou En-lai. Tylko pod tym warunkiem uczyni się zadość wymogom Karty ONZ. Artykuł 32 Karty wyraźnie przewiduje, że każde państwo, będące stroną w sporze rozpatrywanym przez Radę Bezpieczeństwa, winno być zaproszone do wzięcia udziału w dyskusji, dotyczącej tego sporu. Wobec tego naród chiński ma wszelkie podstawy ku temu, by uważać za bezprawne i sprzeczne z zasadami Karty NZ jakiekolwiek bądź decyzje dotyczące wspomnianej sprawy, które przyjęłaby Rada Bezpieczeństwa bez udziału przedstawiciela Chin. Naród chiński nie mógłby w żadnym wypadku uznać takiej decyzji.

Zbrodnicze wtargnięcie samolotów inwazyjnych sił zbrojnych USA w Korei do obszaru powietrznego Chin i zamordowanie obywateli chińskich — to nie tylko prowokacyjny akt imperializmu amerykańskiego przeciwko integralności terytorialnej i suwerenności Chin, lecz i część perfidnego planu wykorzystania wojny koreańskiej dla rozszerzenia zasięgu agresji i pogwałcenia pokoju. Słuszna droga rozstrzygnięcia tego problemu powinna polegać na przyjęciu propozycji ministra spraw zagranicznych Czou En-lai. W myśl tej propozycji należy potępić amerykańskie agresywne siły zbrojne w Korei za prowokacyjne i zbrodnicze naruszenie obszaru powietrznego Chin oraz podjąć niezwłocznie kroki zapewniające całkowite wycofanie wszystkich agresywnych sił zbrojnych USA z Korei, aby zapobiec zaostrzeniu się sytuacji i ułatwić pokojowe uregulowanie kwestii koreańskiej przez ONZ.

Uroczyste akademie i obchody z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości

(f) W przededniu uroczystego obchodu Święta Spółdzielczego w wielu instytucjach spółdzielczych i dzielnicach stolicy odbyły się akademie, w których wzięli udział liczni przedstawiciele partii i stronnictw politycznych oraz rzesze członków i pracowników spółdzielni.

Szczególnie uroczysty charakter miała akademia spółdzielców w sali MZK na Woli, na którą przybyli członkowie Rady Państwa, przewodniczący Rady Nadzorczej WSS tow. Szwalbe i prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — Kołodziejski. Referat o osiągnięciach i zadaniach Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w Planie 6-letnim wygłosił prezes Zarządu WSS — tow. Wójcik.

*

Pracownicy Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego w Warszawie, zebrani na akademii z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości podsumowali dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie uspołecznienia produkcji przemysłu ludowego. Dokonano również krytycznej oceny pracy Centrali, aby lepiej przygotować się do wykonania zadań Planu 6-letniego.

Łódź

W Drukarni Nr 2 Zakładów Wydawnictw Spółdzielczych w Łodzi odbyła się 9 bm. uroczystość uruchomienia wielkiej maszyny rotacyjnej, wyremontowanej i oddanej do użytku dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości.

Uruchomienie maszyny pozwoli drukarni podnieść produkcję o 40 proc.

Kongres Pokoju w Rumunii

BUKARESZT. Odbyło się tu uroczyste otwarcie Rumuńskiego Kongresu Pokoju. Na uroczystości obecni byli członkowie rządu z premierem Grozą na czele i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Kierownictwo TUC działa wbrew woli mas pracujących

(a) LONDYN (PAP). 8 września zakończyły się w Brighton obrady Kongresu Brytyjskich Związków Zawodowych (TUC).

W ostatnim dniu obrad przedstawiciel Zw. Zaw. Aktorów Gordon Sendison podkreślił, że Rada Generalna TUC traci coraz bardziej łączność z ruchem zawodowym.

Zgłoszono liczne protesty przeciwko niedemokratycznej procedurze głosowania, obowiązującej na kongresach TUC i dającej kierownictwu kilku wielkich związków zawodowych możność narzucania swej woli reszcie delegatów i całemu ruchowi związkowemu. Przeprowadzono dyskusję nad rezolucjami w tej sprawie, jednak Rada Generalna TUC nie dopuściła do ich uchwalenia.

Dolnośląskie Zjednoczenie Przem. Węglowego wykonało plan sierpniowy w 100,8 proc.

(f) (Kor. wł.) Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego wykonało plan produkcji za miesiąc sierpień br. w 100,8 proc.

Najlepszy wynik uzyskała załoga kopalni im. Thoreza, osiągając 113,4 proc. planu, drugie miejsce zajęła kopalnia „Bolesław Chrobry", wykonując plan w 105 proc. (JD)

Mówią członkowie delegacji kołchoźników radzieckich

Członkowie delegacji radzieckich kołchoźników, która przybyła do Polski na tradycyjne dożynki, opowiedzieli przedstawicielowi PAP o swym życiu i pracy w kołchozach.

Lubow Gunina

Przewodnicząca kołchozu „Czerwony Spółdzielca" z obwodu jarosławskiego — Lubow Gunina, deputowana do Rady Najwyższej ZSRR, odznaczona Orderem Lenina, dwukrotnie orderem „Czerwonego Sztandaru" oraz medalem za ofiarną pracę w czasie wojny ojczyźnianej, omówiła pokrótce historię swego kołchozu i jego osiągnięcia.

Kołchoz „Czerwony Spółdzielca" powstał w 1928 roku i zrzeszał początkowo 24 gospodarstwa. W 1934 r. do kołchozu przystąpiły wszystkie gospodarstwa. Hodowlę bydła zapoczątkował kołchoz od zakupienia jednej rasowej sztuki. Dziś gospodarka hodowlana przynosi 85 proc. całego dochodu kołchozu. W ciągu 20 lat pracy kołchoźnicy wychowali nową rasę krów tzw. jarosławską, odznaczającą się dużą mlecznością i okazałą budową. Wyhodowane w kołchozie krowy dają przeciętnie 4.568 litrów mleka rocznie, przy czym zawartość tłuszczu dochodzi do 4,4 procent.

Pracę ułatwia kołchoźnikom szerokie zastosowanie maszyn przy wszelkich pracach nie mówiąc już o elektrycznych urządzeniach do dojenia krów.

Rośnie nieustannie dobrobyt członków kołchozu. Maszyny do szycia i rowery są niemal w każdym domu. Dzienny zarobek kołchoźnika w gotówce i płodach rolnych wynosi 40 rubli. Cały kołchoz jest zelektryfikowany i zradiofonizowany.

„Kiedy dziś — mówi deputowana Lubow Gunina — porównujemy nasze życie z okresem przed przystąpieniem do kołchozu, kiedy to ciężka praca i niedostatek znamionowały nasz każdy dzień, jesteśmy niezmiernie wdzięczni naszej partii i wielkiemu Stalinowi".

Maria Celora

Kierowniczka ogniwa z kołchozu im. Obarczuka obwodu Rzemieniec Podolski, odznaczona Orderem Lenina, Bohaterka Pracy Socjalistycznej Maria Celora mówi m. in. o swym życiu w kołchozie:

„Jestem członkiem kołchozu od jego założenia, tj. od 1929 r. Jako komsomołka brałam udział w jego organizowaniu. Z polecenia komsomolskiej organizacji kierowałam uprawą buraka cukrowego, uzyskując z roku na rok coraz lepsze plony.

Już w pierwszych dniach najazdu hitlerowskiego straciłam męża. Natychmiast po wyzwoleniu naszych ziem spod jarzma faszystowskiej okupacji, stanęłam znów do pracy w moim kołchozie".

„Tylko praca w kołchozie — mówi z naciskiem Maria Celora — mogła mnie, wdowie z trojgiem dzieci zapewnić dostatnie życie.

Z radością witam polskie kobiety i chciałabym, aby i ich życie ułożyło się tak, jak nasze życie, które budujemy pod kierownictwem naszej partii i jej wielkiego Wodza — Józefa Stalina".

Arsenij Połzunow

Po zwiedzeniu Warszawy przewodniczący kołchozu „Czerwona Gwiazda" z obwodu świerdłowskiego Arsenij Połzunow, odznaczony orderami: Lenina, Czerwonego Sztandaru i Orderem Chwały powiedział:

„Ujęło mnie nadzwyczaj serdeczne przyjęcie ze strony Polaków. Widzę przyjazny i serdeczny stosunek polskich mas pracujących do Kraju Zwycięskiego Socjalizmu, widzę również wasze ogromne zainteresowanie naszymi osiągnięciami.

Zwiedzałem Warszawę. W działem olbrzymie zniszczenia, jakich dokonał u was hitlerowski okupant. Widziałem również setki budujących się nowych bloków mieszkalnych dla robotników. Jestem przekonany, że osiągnięcia, które macie za sobą, nie byłyby możliwe, gdyby nie fakt, że władzę u was ujęła w swoje ręce polska klasa robotnicza w sojuszu z pracującym chłopstwem. Te osiągnięcia nie byłyby możliwe, gdyby nie serdeczna przyjaźń waszego narodu z narodami Związku Radzieckiego i krajami demokracji ludowej.

U robotników, z którymi rozmawiałem, dostrzegłem tak sam wielki entuzjazm, jaki cechuje pracę radzieckiego robotnika i chłopa. Weszliście na drogę budownictwa lepszej przyszłości — budujecie u siebie socjalizm.

W waszej walce o lepszą przyszłość — stwierdza on na zakończenie — będziemy wam służyć jak najdalej idącą pomocą. Tak, jak żołnierze Armii Radzieckiej dopomogli wam w oswobodzeniu waszego kraju, tak nasi robotnicy i chłopi dopomogą wam również w stworzeniu u siebie wspaniałego życia, jakie kwitnie w miastach i wsiach Związku Radzieckiego.

Przyjęcie w ambasadzie Ludowej Republiki Bułgarii

(f) Dnia 9 bm. z okazji Święta Narodowego Bułgarii ambasador Ludowej Republiki Bułgarii w Warszawie, dr Christo Janakijew Balijew wydał w salonach ambasady przyjęcie, na które przybyli: członek Rady Państwa — prezes NIK, tow. Witold Jóźwiak, członkowie Rządu RP z wicepremierami tow. Mincem, Korzyckim i Ministrem Obrony Narodowej, Marszałkiem Polski tow. Rokossowskim na czele, członkowie Biura Politycznego KC PZPR tow. tow. Berman i Ochab, przedstawiciele KC PZPR, naczelnych władz stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych oraz liczni przedstawiciele polskiego świata nauki, kultury i sztuki.

Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego z dziekanem korpusu, ambasadorem ZSRR — Wiktorem Z. Lebiediewem na czele.

Pracownicy zakładów im. J. Stalina wzywają do przejścia na nowe normy pracy

(f) „Gazeta Poznańska" z dnia 8 września 1950 r. zamieszcza list pracownika Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina, 10-krotnego przodownika pracy — Szczepana Jankowiaka, w którym zwraca się on do pracowników zakładów, aby poprzez obniżanie czasów produkcyjnych przyczyniali się do zwiększania wydajności pracy, do przyspieszenia realizacji 6-letniego Planu. W liście tym m. in. czytamy:

„Zwracam się do wszystkich pracowników naszych zakładów, aby poprzez obniżanie czasów produkcyjnych, tam gdzie jest to możliwe, przyczyniali się do zwiększenia wydajności pracy, do przyśpieszenia realizacji Planu 6-letniego. Wzywam tą drogą tokarzy z oddziału Józefa Karola, Matelę, Nowackiego, Kasperczaka i innych z oddziału F—C Franciszka Kasprzaka, Feliksa Miklasika, Antoniego Marciniaka. Wzywam również Pelagię Kurzyńską z oddziału FA, z oddziału FP wzywam Władysława Kowalewskiego, Franciszka Kasprowicza, Feliksa Turowskiego. Z oddziału FB — Górnego, Józefa Daszyńskiego i innych. Wzywam również tokarzy i frezerów z oddziału FN — Józefa Mostowego, Czesława Nowakowskiego i innych."

Międzynarodowa komisja znowu odroczyła sprawę zwrotu złota zrabowanego Polsce

(d) BRUKSELA (PAP). — 5 września odbyła się w komisji dla spraw restytucji złota w Brukseli rozprawa, dotycząca roszczeń polskich. Komisja ta zajmuje się — jak wiadomo — rozdziałem złota, zrabowanego przez Niemcy hitlerowskie, a znalezionego w Niemczech zachodnich i odzyskanego od państw, w których Niemcy hitlerowskie złoto to lokowały.

Delegacja Rządu RP w składzie: prof. dr Manfred Lachs i dr Paweł Zieliński, jeszcze raz przedstawiła na rozprawie całokształt roszczeń z tytułu złota, zagrabionego w obozach koncentracyjnych, oraz skonfiskowanego i zrabowanego w Polsce w latach okupacji. Zwrotu tego złota rząd polski domaga się od 1947 roku na podstawie umów międzynarodowych, które przewidują, że szkody poniesione przez naród polski, będą wynagrodzone.

Opierając się na argumentach faktycznych i prawnych, dr Lachs stwierdził m. in.:

„Jak wynika z przytoczonych konkretnych dowodów oraz na podstawie uchwał Narodów Zjednoczonych, roszczenia Polski powinny być w całej pełni uwzględnione i jej prawo do uzyskania wynagrodzenia szkód uznane i wykonane.

Przedstawiając nasze roszczenia, domagamy się honorowania zobowiązań międzynarodowych. Uchwały Jałty i Poczdamu są wiążącymi zobowiązaniami międzynarodowymi, które powinny być przestrzegane przez ich sygnatariuszy. Nikt nie ma prawa jednostronnie zrzucać z siebie obowiązków, wynikających z traktatów, a korzystać jedynie z praw, które one dają. Nikt nie ma prawa wzbogacać się naszym kosztem.

Odmowa zwrotu złota byłaby oczywistym pogwałceniem tych zobowiązań oraz pogwałceniem praw Polski. Nie darowizny ani aktu łaski, ale wykonania zobowiązań przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję domaga się rząd polski".

Po wywodzie delegata rządu polskiego, przewodniczący komisji oświadczył, że odracza rozprawę, by „dać komisji możność zapoznania się z przedstawionym materiałem".

Tak więc, mimo faktów i argumentów przytoczonych przez delegację polską, komisja nie jeszcze postanowiła odroczyć załatwienie sprawy zwrotu zrabowanego Polsce złota. Zwłoka ta niczego nie może zmienić. Żądania polskie są bezsporne i muszą być zaspokojone. Złoto polskie powinno jak najszybciej wrócić do Polski.

Faszystowski terror nie złamie w narodach woli walki o pokój

Poniższy artykuł ukazał się w numerze 36 (96) pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

Robotnicy wszystkich krajów, wszystkie siły demokratyczne walczące o sprawę pokoju i demokracji uznały nikczemne morderstwo popełnione na przewodniczącym Komunistycznej Partii Belgii Julien Lahaut za nowy dowód, że międzynarodowa reakcja imperialistyczna wybrała obecnie metodę mordów politycznych, metodę terroru jako środek realizacji swych agresywnych planów.

W 1948 roku w gmachu parlamentu włoskiego najemny morderca strzelał do wodza ludu pracującego Włoch Togliatti'ego. W tym samym roku dokonano zamachu na sekretarza Komunistycznej Partii Japonii Tokudę. Przed kilkoma zaledwie tygodniami agenci faszystowscy w Argentynie, wtargnąwszy do lokalu komitetu partyjnego w bestialski sposób zastrzelili jednego z przywódców komunistycznej Partii Argentyny Jorge Calvo.

Reakcja imperialistyczna wymierza swe ciosy przede wszystkim w przodujących przedstawicieli klasy robotniczej, gdyż w klasie robotniczej i w jej partii widzi główną siłę, która zagradza drogę podżegaczom wojennym i udaremnia ich plany.

Agresorzy imperialistyczni prowadzą rozpasaną propagandę nowej wojny, usiłując zatruć świadomość mas, przede wszystkim młodzieży, czadem militaryzmu i nienawiści do człowieka. Coraz głośniej z trybun parlamentów burżuazyjnych, ze szpalt reakcyjnych gazet rozlegają się nawoływania do wojny, do zastosowania broni atomowej, bakteriologicznej, chemicznej i innych barbarzyńskich środków masowej zagłady ludzi.

Krwawa agresja przeciwko narodowi koreańskiemu wykazuje naocznie narodom całego świata, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie obecna polityka amerykańskich kół rządzących, które nie cofają się przed niczym w swym dążeniu do hegemonii światowej.

Jeśli dziś najszersze masy ludowe na całym świecie zdają sobie sprawę z istnienia realnego niebezpieczeństwa nowej wojny, to jest w tym ogromna zasługa partii komunistycznych, które konsekwentnie i śmiało ujawniają codziennie antyludowe zamierzenia imperializmu anglo-amerykańskiego i zdzierają z niego maskę pozornej pokojowości.

Oddając wszystkie swe siły służbie ludowi, partie klasy robotniczej w obecnej sytuacji uważają obronę pokoju za swe główne historyczne zadanie. Do walki o realizację tego zadania jednoczą oni najszersze warstwy ludności niezależnie od ich poglądów politycznych i przekonań religijnych. Nikt nie może zaprzeczyć głębokiej słuszności tego stanowiska komunistów, ponieważ w obecnych warunkach historycznych nie ma nic ważniejszego od walki przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny zagrażającej narodom nowymi, niezliczonymi ofiarami.

Dlatego to, ponosząc klęskę w otwartych starciach z masami ludowymi, klasy rządzące w państwach imperialistycznych uciekają się do środków terroru i prowokacji przeciwko przodującym przedstawicielom narodów. Przeciwko partiom komunistycznym i innym organizacjom demokratycznym mobilizuje się obecnie cały policyjno - administracyjny aparat państw burżuazyjnych. Mnożą się wypadki napaści policji na lokale partii komunistycznych i innych organizacji demokratycznych, wypadki delegalizowania partii komunistycznych, zamykania gazet postępowych, mnożą się aresztowania i procesy przeciwko obrońcom pokoju.

Ta dzika nagonka antykomunistyczna, która z nową siłą rozwinęła się w krajach kapitalistycznych po wojnie, kierowana jest z jednego ośrodka. Jej inspiratorem i organizatorem są klasy rządzące Stanów Zjednoczonych i podległych im państw kapitalistycznych.

W latach powojennych koła rządzące Stanów Zjednoczonych, naśladując metody bandy hitlerowskiej prowadzą rozwydrzoną nagonkę przeciwko postępowym organizacjom USA, a przede wszystkim przeciwko Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. W końcu 1949 roku amerykańskie koła rządzące zainscenizowały nie mający precedensu w dziejach USA haniebny proces przeciwko przywódcom Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Opierając się na sfabrykowanych przez defensywę doniesieniach szpiegów i prowokatorów, sąd amerykański wydał wyrok skazujący na Dennisa, Halla, Winstona i innych najlepszych przedstawicieli demokratycznej Ameryki. Następnie w maju roku bieżącego sekretarz generalny Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych Eugene Dennis wtrącony został do więzienia.

Ciosy wymierzone w Komunistyczną Partię Stanów Zjednoczonych stały się sygnałem do represji przeciwko siłom demokratycznym w innych krajach kapitalistycznych. Wściekłą krucjatę przeciwko organizacjom demokratycznym narodu japońskiego podjął amerykański namiestnik w Japonii Mac Arthur. Na mocy jego rozporządzenia zamknięte zostały wszystkie gazety Komunistycznej Partii Japonii Według informacji prasy, 25 tysięcy agentów policji japońskiej wysłano na poszukiwanie członków Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii, którzy ukryci głęboko w podziemiu kontynuują mężną walkę w obronie najżywotniejszych interesów narodu japońskiego.

Próbę zdelegalizowania partii komunistycznej podjęła reakcja w Australii. W lipcu rb. ogłoszono ustawę o delegalizacji partii komunistycznej w Unii Południowo - Afrykańskiej. Niedawno przeprowadzono areszty wśród przodujących działaczy klasy robotniczej w Argentynie i w innych krajach Ameryki Łacińskiej. Przed kilku dniami schwytano i poddano okrutnym torturom jednego z przywódców klasy robotniczej Paragwaju Obdulio Barthe. W Brazylii władze wydały nakaz aresztowania bohatera ludowego Prestesa, którego obecnie poszukują usilnie szpicle policyjni, aby postawić go przed sądem. We Włoszech władze zabraniają działalności organizacji obrońców pokoju i urządzają pogromy w lokalach komitetów partii komunistycznych. Podobne akty terroru policyjnego miały miejsce w wielu innych krajach.

Jednakże reakcyjne koła w krajach kapitalistycznych nie poprzestają na stosowaniu represji policyjnych przeciwko organizacjom demokratycznym. W ostatnich czasach uciekają się one coraz częściej do pomocy najemnych morderców i prowokatorów rekrutujących się z szeregów rozmaitych organizacji typu faszystowskiego, których ogromna ilość działa pod opiekuńczymi skrzydłami wielkiego kapitału w USA i w krajach zachodnio - europejskich.

Liczne fakty z historii ostatnich lat stanowią wymowną ilustrację tych metod, przy pomocy których reakcja międzynarodowa kieruje tajną działalnością swych faszystowskich najmitów. W końcu marca 1948 roku ogłoszony został w Stanach Zjednoczonych tak zwany „plan X", którego autorem jest przewodniczący senackiej komisji budżetowej Bridges. Plan ten stwierdza wyraźnie, że morderstwa popełniane na działaczach demokratycznych, a przede wszystkim na przywódcach partii komunistycznych stanowią część składową polityki amerykańskiej w Europie. Charakteryzując „plan X", reakcyjny tygodnik amerykański „United States News and World Report" pisał otwarcie, że plan ten „przewiduje szpiegostwo, sabotaż, stosowanie broni oraz w razie konieczności mordowanie wybitnych komunistów". Następnie, 25 maja 1948 roku komisja spraw zagranicznych Izby Reprezentantów USA ogłosiła listę 500 czołowych działaczy partii komunistycznych na półkuli wschodniej — swego rodzaju wskazówkę dla najemnych morderców. Na liście tej figurowały nazwiska Togliatti'ego, Tokudy, Lahaut i innych przywódców partii komunistycznych.

W połowie czerwca 1948 roku służba szpiegowska USA zwołała we Frankfurcie nad Menem tajną naradę kierowników ośrodków wywiadu amerykańskiego w krajach Europy oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu. Naradę przeprowadził przybyły z USA szef amerykańskiego wywiadu wojskowego generał Chamberlain. Wytrawni szpiedzy i agenci zebrali się po to, aby przedyskutować sprawę wzmożenia działalności dywersyjnej amerykańskiego wywiadu w Europie oraz organizowania na masową skalę aktów dywersji i terroru. Aktywizacja faszystowskiej agentury imperialistów w krajach europejskich pozostaje w bezpośrednim związku z wynikami tej narady. Procesy przeciwko szpiegom anglo - amerykańskim i terrorystom, które odbyły się w ostatnich latach w krajach demokracji ludowej, ujawniły również w sposób dobitny metody stosowane przez państwa imperialistyczne w walce przeciwko siłom demokracji.

Kierowany przez reakcję amerykańską terror faszystowski

(Dokończenie na str. 3)

Z ŻYCIA PARTII

Zapomniano o przodującej roli członków partii

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA W WOJ. OPOLSKIM)

Założenie spółdzielni produkcyjnej w Sidzinie w lutym br. poszło stosunkowo łatwo. Komitet Powiatowy PZPR w Grodkowie podobnie, jak przy zakładaniu poprzednich spółdzielni, zorganizował na początku w gromadzie szkolenie członków gromadzkiej organizacji partyjnej, połączone z omawianiem statutów, następnie przeprowadzono liczne rozmowy indywidualne z gospodarzami, odbyło się zebranie podstawowej organizacji, na której 50 członków partii zadeklarowało chęć przystąpienia do spółdzielni, a następnie wspólne zebranie z kołem ZSL, na którym ZSL-owcy też się zadeklarowali. W końcu odbyło się zebranie gromadzkie. Wynik — na 127 gospodarzy, 119 podpisało statut. Podpisywały również kobiety i młodzież. Ogółem 219 członków. Spółdzielnia ma 927 ha ziemi ornej, a ogólnego areału prawie 1.400 ha, 96 krów i 65 koni.

To nie była bynajmniej „choroba okresu wzrostu"

Zdawało się, że z chwilą, gdy traktory zaorały miedze, spółdzielnia będzie coraz bardziej się rozwijać. To, że członkowie wnieśli tylko nieznaczny wkład paszy dla koni i że nie wszyscy wychodzili do pracy, komitety gminny i powiatowy potraktowały jako „choroby okresu wzrostu" i nie zwracały na to większej uwagi.

Nie zwołano też żadnego zebrania organizacji partyjnej dla postawienia przed członkami partii sprawy pełnej realizacji wkładów i dyscypliny pracy. Towarzysze byli zadowoleni, że osiem traktorów orze, że siewniki sprawnie pracują.

Utworzono cztery zespoły polowe po 50 ludzi w każdym, jeden zespół budowlany i jeden hodowlany.

W drugiej połowie maja wyjechał na wycieczkę do Związku Radzieckiego tow. Wojtyła, sekretarz organizacji partyjnej spółdzielni. Wyjechał również instruktor KP tow. Łągiewka, który dużo pomagał spółdzielni. Komitet Powiatowy, pewny że w Sidzinie wszystko idzie dobrze, mniej się spółdzielnią w tym czasie zajmował.

W tym właśnie czasie praca partyjna w spółdzielni zupełnie zamarła.

Chytre manewry wroga klasowego

Na to tylko czekali ci, którzy się przyczaili, szukając odpowiedniego momentu, aby rozpocząć wrogą działalność. Kułackie i spekulacyjne elementy rozpuściły pogłoski, że konie są w spółdzielni głodzone. Toteż w czerwcu niektórzy członkowie spółdzielni pod rozmaitymi pozorami zaczęli pożyczać swoje dawne konie. A to musieli załatwiać sprawy w Nysie i Grodkowie, a to obrobić działki przyzagrodowe itp. Coraz rzadziej odprowadzali konie z powrotem do spółdzielczej stajni. Ani organizacja partyjna, ani zarząd nie reagowały na to. Powoli też zespoły zaczęły się rozprzęgać. Zamiast 150—160 ludzi do pracy wychodziło tylko 50—70.

W tym też czasie piekarz zamknął piekarnię, chcąc utrudnić zaopatrzenie spółdzielni. Traktorzyści przez 3 dni nie mieli chleba. Kobiety musiały same piec; to też stało się pretekstem, żeby nie pracować w polu. A organizacja partyjna wciąż nie odbywała zebrań, bez radnie czekając na powrót sekretarza.

Organizacja partyjna uświadamia sobie źródła zaniedbań

W obliczu zbliżających się żniw, pierwsi zaniepokoili się aktywiści partyjni tow. Mizera, przewodniczący zarządu, tow. Biela, tow. Tracz i inni. Zaalarmowali oni komitety powiatowy i gminny. Przyjechali tedy przedstawiciele KP i KG. Zwołano egzekutywę, która rozważyła sytuację.

Towarzysze doszli do wniosku, że wróg, który nie prowadził otwartej walki przeciwko spółdzielni w czasie jej powstania, zdołał uśpić ich czujność. Stanowiąc znikomą mniejszość w gromadzie i nie chcąc się de maskować, tacy jak Cetnar, Błahut i inni, nawet sami do spółdzielni wstąpili, aby ją rozsadzić od wewnątrz. Pierwsi zabrali swoje konie i nawet je sprzedali. Za nimi poszło jeszcze pięciu. A zarząd spółdzielni mimowoli lał wodę na ich młyn, nie wypłacając należnych zaliczek, nie starając się o sprowadzenie dostatecznej ilości potrzebnych towarów do sklepu spółdzielni i nie odbierając z banku przyznanej pożyczki na zakup krów.

Egzekutywa postanowiła przede wszystkim zażądać od członków partii, aby odprowadzili konie do spółdzielczej stajni, wnosząc zarazem cały potrzebny wkład paszy, a także żeby wszyscy wyszli do pracy i wpłynęli w tym kierunku na swoje żony.

Długo trwało zebranie organizacji partyjnej, na którym stanęły te zagadnienia. Gorąca dyskusja sprecyzowała to, co jest najważniejsze: organizacja partyjna musi być przodującą siłą w spółdzielni. Ona dźwiga cały ciężar politycznej odpowiedzialności za bieg wszystkich spraw w codziennym życiu spółdzielni. Członkowie partii muszą w każdej dziedzinie świecić przykładem.

Zdecydowano też, by organizacja partyjna stale czuwała nad prawidłową pracą zarządu.

Walka o przełom

Przełom został zapoczątkowany, ale nie od razu się dokonał. Przy pomocy K.G. (sekretarz tow. Młynarczyk) i KP, gromadzka organizacja partyjna w dość szybkim tempie odrobiła największe zaniedbania w swej pracy.

Z pomocą tow. tów. Tracza, Bieli, Mizery, Wojtyły, brygadzisty traktorzystów tow. Pędzikiewicza i wicedyrektora POM-u tow. Indyka, towarzysze przeprowadzali wiele rozmów indywidualnych z bezpartyjnymi. Dużo pomógł w tej pracy wówczas jeszcze bezpartyjny tow. Kokoszka, najlepszy spośród kierowników zespołów polowych. Akcję uświadamiającą wśród kobiet prowadziły to warzyszki Dudowa, Kupczakowa i Nogowa.

W pierwszej połowie lipca zwołano zebranie ogólne członków spółdzielni, na którym był również obecny tow. Kalinowski, sekretarz KP w Grodkowie. Postawiono sprawę twardo. Kto nie pracuje — nie będzie członkiem spółdzielni. Wszyscy nie tylko muszą odprowadzić konie do ogólnej stajni, ale też dać cały wkład paszy.

Wnioski te zostały przyjęte ale nie wszyscy za nimi głosowali. 6-ciu się sprzeciwiło, oświadczając, że do roboty nie pójdą. Zresztą we wsi wiadome było, że wszyscy oni wstąpili do spółdzielni tylko po to, żeby podatków nie płacić i że od razu nie mieli zamiaru pracować. To też stanął inny wniosek, aby tych sześciu wykluczyć ze spółdzielni. Ten wniosek przeszedł jednogłośnie.

Po tygodniu, dwaj spośród sześciu wykluczonych, Giera i Wolny, zwrócili się do zarządu o ponowne przyjęcie ich do spółdzielni. Na zebraniu członków, zwołanym dla rozważenia ich prośby, tłumaczyli się, że zostali otumanieni przez tamtych i zobowiązali się podporządkować wszystkim uchwałom. Dopiero wówczas przyjęto ich dwóch z powrotem.

*

Od tego czasu wiele się odmieniło w spółdzielni. W pierwszej połowie sierpnia zboże już było w stodołach. Wspaniały urodzaj pozwoli spółdzielni bogato zaopatrzyć członków i sprzedać 130 ton pszenicy, 160 ton jęczmienia itp.

Spółdzielnia poczuła swoje siły. Toteż nie tylko planuje, ale już niektóre plany realizuje. Za kupiono 50 krów, które wprowadzono do 4-ch obór, wzniesionych przez własny zespół budowlany. Rozpoczęto budowę kurnika, gdyż członkinie spółdzielni chcą zorganizować hodowlę 5 tys. kur. Na dożynki można już było wypłacić członkom powtórną zaliczkę i wydać po kilka metrów zboża. Egzekutywa dbała o to, aby zarząd przy ustalaniu wysokości zaliczek opierał się ściśle na ilości wypracowanych dniówek.

Organizacja partyjna szykuje się do przyjęcia nowych kandydatów, w tej liczbie i tow. Kokoszkę. Przebyte ciężkie doświadczenia zahartowały ją i jej aktyw. Dziś tacy jej aktywiści, jak tow. tow. Mizera, Wojtyła, Tracz, Dudowa, Biela i in. pomagają już sąsiednim gromadzkim organizacjom partyjnym w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych.

Można więc żywić nadzieję, że nowozałożone spółdzielnie uniknął błędów popełnionych swego czasu przez organizację partyjną w Sidzinie.

GUSTAWA SIUCIAK

Szkolenie propagandystów — wykładowców

W miesiącach letnich zorganizowano we wszystkich województwach na bazie szkół partyjnych i ośrodków szkolenia 3-tygodniowe kursy dla wykładowców szkolenia partyjnego II stopnia w mieście oraz dla szkół wieczorowych.

Ogółem kursami objęto około 3.600 towarzyszy, jednakże w wyniku nieodpowiedniego doboru kandydatów w niektórych województwach tylko 60 proc. zostało zakwalifikowanych na wykładowców, natomiast część skierowano na wykładowców szkolenia I stopnia.

Obecnie rozpoczynają się zarówno w miastach wojewódzkich, jak i w wielu powiatach 5-cio dniowe seminaria dla wykładowców kursów I stopnia.

We wrześniu i październiku br. zostaną zorganizowane 2-tygodniowe seminaria dla wykładowców kursów II stopnia szkolenia wiejskiego.

„Victoria" chce być kopalnią zwycięstwa i sukcesów

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Jest godz. 8.20. Wyjeżdżający z trzeciej zmiany górnicy z zaciekawieniem zatrzymują się przed dopiero co wywieszonym plakatem, który głosi: „Górnicy, kopalnia „Victoria" wykonała w dniu wczorajszym 99 proc. planu. Do wykonania planu dziennego brakło nam 18 ton. Dzisiaj musimy dać plan — to nasze hasło".

Dlaczego „pod planem"

W I i częściowo w II kwartale br. egzekutywa i rada zakładowa nie spełniały należycie powierzonych im zadań. Nie mobilizowano dostatecznie załogi do walki o plan, nie uświadamiano i nie szkolono załogi, lecz rozkładano bezradnie ręce, mówiąc: „Plan jest za wysoki, trzeba go zniżyć".

Takie stanowisko nie tylko nie pomogło zmobilizować załogę do walki o plan, lecz wręcz przeciwnie, załogę tę demobilizowało.

Jak jednak można było mobilizować i szkolić, kiedy organizacja partyjna nie posiadała na wet ewidencji swych członków?

Podobnie sytuacja wyglądała w kierownictwie kopalni, które zasypane stosem okólników, rozporządzeń i zarządzeń spoza nich nie dostrzegało życia załogi.

Gospodarze kopalni

Niewykonanie planów miesięcznych przez kopalnię „Victoria" groziło „zarwaniem" Planu 6-letniego kopalni, a do tego przecież górnicy nie mogli dopuścić.

„My jesteśmy gospodarzami kopalni" — mówili przodujący górnicy: Paweł Sierny, Józef Stój, Andrzej Konieczny, Furmanek i inni i przystąpili do organizowania brygad zespołowych, podejmując pierwsze zobowiązania.

Egzekutywa dostrzegła wreszcie fatalne skutki dotychczasowej bezczynności, dostrzegła również efekt zobowiązań czołowych brygad.

Organizacja partyjna poparła wysiłki przodujących górników.

W tym samym czasie miejsce poprzedniego dyrektora objął były robociarz, KPP-owiec, tow. Józef Chmiel.

Przykład przodujących towarzyszy ; opartych przez organizację partyjną oraz inicjatywa dyrektora zmobilizowały załogę.

Przede wszystkim przystąpiono do analizy dawnych błędów, zaczęto śmielej posługiwać się bolszewicką krytyką i samokrytyką.

Zwrócono szczególną uwagę na odbudowę zaciśniętych chodników transportowych, które tamowały odstawę urobku. Dzięki śmiałym zobowiązaniom załogi uruchomiono dodatkowy oddział wydobywczy, który od trzech miesięcy z powodu zawału nie mógł wydobywać.

Dzisiaj oddział 12 jest jednym z przodujących w kopalni.

37 brygad zespołowych

Obecnie kopalnia „Victoria" dysponuje 37 brygadami zespołowymi, przy czym wykonują one swoje zobowiązania od 105 do 210 proc. Wzrosła w tym okresie czasu wydajność pracy o około 15 proc. Wykonanie planu państwowego na przestrzeni ostatnich trzech miesięcy podniosło się z 81,9 proc. na 93,8 proc.

— Lecz to dopiero początek naszej wspólnej walki — mówi dyrektor kopalni, tow. Chmiel. Kopalnia „Victoria" musi stać się „kopalnią zwycięstwa"! Aby taką mogła się stać, dużo się jednak musi zmienić.

Ob. Niemiec nie chce słyszeć o brakach

Dozór techniczny, który jest bezpośrednio związany z produkcją powinien kierować załogą i pomagać w realizacji jej twórczych wysiłków. Niestety, dotychczas pewna część dozoru technicznego kopalni „Victoria" pozostaje daleko w tyle za życiem załogi. Świadczy o tym wypowiedź czołowego przodownika pracy, tow. Pawła Siernego, który oświadczył, że „dozór techniczny nie interesuje się zagadnieniami współzawodnictwa pracy".

Ten stosunek dozoru odbija się niewątpliwie na owych brakujących procentach, przy wykonaniu planu i poważnie osłabia autorytet dozoru.

Weźmy na przykład postępowa nie kierownika robót górniczych, Niemca: ob. Niemiec na zwracaną mu uwagę o braku drzewa i innych materiałów stara się rozmowę skierować na inne tory, gdyż „o brakach nie chce słyszeć".

Górnicy oddziału 4 chcą, aby ich sztygar, tow. Gabryś wiedział, ile wydobył jego oddział w dniu poprzednim, chcą, aby bardziej żył on planem i walką o plan.

Powtórnie przeanalizować uchwały IV Plenum

Czas, aby dozór techniczny zrewidował dotychczasowy niewłaściwy styl pracy i bardziej związał się z załogą. Pozwoliło by to kopalni „Victoria" stanąć obok kopalni „Thoreza" na przodującym miejscu w swym Zjednoczeniu.

Istniejące dotychczas zło na kopalni „Victoria" jest do usunięcia. Trzeba przede wszystkim związać egzekutywę, organizację partyjną i radę zakładową z załogą, zwrócić uwagę na podniesienie poziomu ideologicznego nieuświadomionej części dozoru technicznego, trzeba zainteresować go zagadnieniami produkcyjnymi i wciągać do frontu walki o wykonanie planu.

Trzeba wreszcie zwrócić uwagę na poważny jeszcze procent absencji, zarówno wśród załogi, jak też młodzieży SPP. Dokonać może tego organizacja partyjna i rada zakładowa, która jeszcze raz przeanalizuje uchwały i wytyczne IV Plenum. Wtedy niewątpliwie kopalnia „Victoria" stanie się „kopalnią zwycięstw i sukcesów".

ZDZISŁAW KUC

Kropki nad „i"

OBURZAJĄCE

Nawet dziecko we Francji wie, że zwyżka cen na produkty spożywcze jest wynikiem wzmożonych zbrojeń. Ale reakcyjne pismo „Epoque" jest innego zdania: „Ceny produktów zwyżkują — pisze — bo Francja spożywa masło".

„Epoque" się denerwuje. Spieszno jej do armat. (ea)

ODKRYCIE AMERYKI

Wiceprzewodniczący amerykańskiego związku pracowników samochodowych,—zaufany Wall Street John Livingston, oświadczył po powrocie z Europy:

„Plan Marshalla jest dla prostych ludzi europejskich prawdziwą klęską. Jest on korzystny jedynie dla kierowników wielkiego przemysłu".

Oto „odkrycie Ameryki" anno domini 1950! (e)

W BRYTYJSKIEJ SZKOLE

— Panie profesorze, jak to właściwie jest: jeśli Koreańczycy okupują Koreę, a Amerykanie Formozę—kto wówczas jest agresorem?

(„Daily Worker")

Traktory podczas orki jesiennej

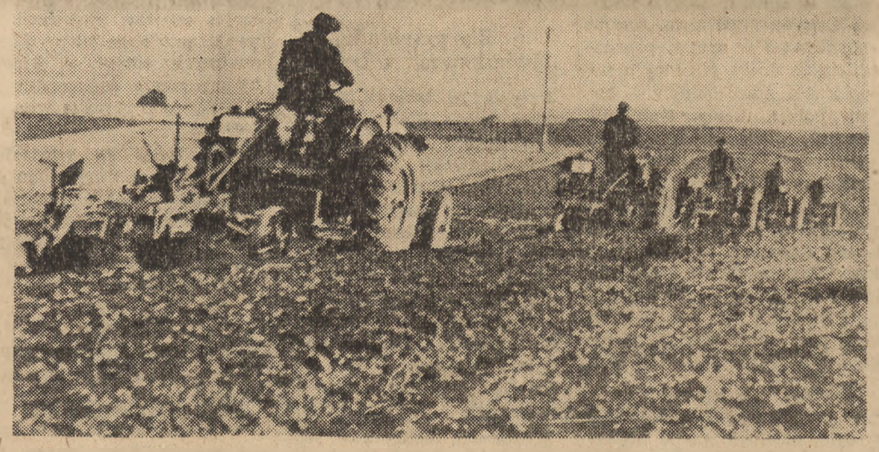

Foto AR

Budowa największej w Polsce zajezdni autobusowej

W Warszawie przy ul. Inflanckiej prowadzone są roboty przy budowie największej i najnowocześniejszej w Polsce zajezdni autobusowej. Na zdjęciu robotnicy Józef Pietrzak i Józef Chmielarz podstemplowują konstrukcję hali.

Foto WAF

Pod ostrym kątem

Premiery czy derniery?

Od pewnego czasu utarł się w Polsce zwyczaj organizowania tzw. premier prasowych. Polegają one na tym, że teatry zapraszają recenzentów nie na pierwsze przedstawienie danej sztuki, ale na piąte, dziesiąte czy nawet jeszcze dalsze.

Przyczyna tego faktu jest prosta. Teatry boją się, że przedstawienie „jeszcze nie jest gotowe", że z biegiem czasu usunie się te czy inne usterki, że aktorzy otrzaskają się z widownią i w ogóle, że lepiej poddać krytyce przedstawienie, które już „idzie" przez dłuższy czas.

Taki punkt widzenia zawiera w sobie elementy niedopuszczalnego lekceważenia widza teatralnego. Cóż to bowiem znaczy? Znaczy to, że oddaje się widzowi spektakl w stanie, że tak powiem „surowym", niedostatecznie przygotowany, niedotarty, i na oczach widzów, oraz ich kosztem przeprowadza się jego korektury.

Teatr Współczesny w Warszawie wystawił 29 lipca premierę sztuki Szekspira pt. „Wieczór Trzech Króli". Minęło od tego czasu przeszło dwa miesiące. Ludzie chodzą do teatru, oglądają przedstawienie, a krytyka ma według intencji dyrektorów nie mówić im, jaka jest wartość przedstawienia, jakie błędy znajdą w inscenizacji, ma wstrzymywać się od dopomożenia widzowi w zrozumieniu sensu i wymowy przedstawienia. Sądzimy, że krytyka powinna poprzedzać oddanie przedstawienia widowni, że właściwa ocena przedstawienia musi nastąpić zanim jego błędy mogą w szkodliwy sposób oddziaływać na widzów. Zamiast więc organizować premiery prasowe w długi czas po prawdziwej premierze powinny dyrekcje teatrów zapraszać krytyków zanim wydrukują afisze pierwszego publicznego przedstawienia.

Chyba... że zmienimy nomenklaturę. Zamiast na premiery (pierwsze przedstawienia) będziemy chodzili na derniery (ostatnie przedstawienia). I wtedy żadna krytyka ani lęk przed nią nie będzie spędzał z oczu snu, w którym pragną pogrążyć się zadowoleni z siebie niektórzy dyrektorzy teatrów.

ROSZ

Czechosłowacka kronika kulturalna

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ostatnio na półkach księgarskich w Pradze ukazało się wiele nowych powieści autorów czeskich. Krytyka wyróżnia spośród nich przede wszystkim nową powieść Miłosza Krotochwila „Pochodnia", poświęconą postaci Jana Husa. Autor korzystając z nowych materiałów historycznych ukazuje tego wielkiego reformatora w nowym świetle na tle ówczesnej epoki, skreślonej zgodnie z marksistowską historiozofią. Na baczną uwagę zasłużyła również książka J. Glazarowej „Biedna praczka", będąca zbiorem krótkich opowiadań z życia wsi walaszskiej.

ARTYŚCI CZECHOSŁOWACCY W ALBANII

W ciągu sierpnia br. bawił w Albanii zespół artystyczny Teatru Narodowego w Pradze. Zespół, w skład którego wchodzili wybitni soliści operowi (Maria Budikova, P. Koczi), członkowie baletu (Helena Holeczkova, R. Mazalova, J. Blażek i in.) i członkowie orkiestry, dał szereg koncertów dla pracującego ludu albańskiego. Zespół występował nie tylko w teatrach, lecz również w większych zakładach przemysłowych, jak np. w kombinacie im. J. Stalina w Tiranie. Wyjazd zespołu do Albanii zorganizowało Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko - Albańskiej, na podstawie konwencji o wymianie kulturalnej między Czechosłowacją a Albanią.

Faszystowski terror nie złamie w narodach woli walki o pokój

(Dokończenie ze str. 2)

przeciwko partiom komunistycznym i innym organizacjom demokratycznym przybrał szczególnie szerokie rozmiary w ostatnich czasach. W połowie lipca prezydent Truman zapowiedział groźnie, że we wszystkich krajach świata rozpocznie się krucjata przeciwko komunizmowi. Kampania antykomunistyczna wzmogła się znowu w związku z prowokacją agresorów amerykańskich w Korei.

Reakcja międzynarodowa liczy na to, że przy pomocy terroru uda jej się pozbawić kierownictwa demokratyczny ruch mas ludowych, które walczą przeciwko niebezpieczeństwu nowej wojny. Przejście imperialistycznych kół rządzących do taktyki terroru i mordów politycznych powinno spotkać się ze zdecydowaną odprawą ze strony wszystkich sił postępowych, zainteresowanych w utrzymaniu pokoju i swobód demokratycznych.

Byłoby największym błędem sądzić, że terrorystyczne akty reakcji godzą tylko w komunistów. Historyczne doświadczenia przeszłości dowodzą niezbicie, że atak przeciwko komunistom oznacza zawsze ofensywę przeciw siłom demokratycznym i postępowym w ogóle i w równej mierze zagraża wszystkim. Reakcja rozpoczyna od prześladowania komunistów jako konsekwentnych bojowników w obronie interesów ludu pracującego. Jednakże komuniści nie są jedynymi ofiarami tajnej i jawnej działalności faszystowskiej. Pod hasłem antykomunizmu prześladowano i prześladuje się wszystkie siły demokratyczne, dławi się swobody demokratyczne i zaprowadza terrorystyczną dyktaturę wielkiego kapitału monopolistycznego. Mussolini rozpoczął swą ofensywę przeciwko ludowi Włoch od zamordowania popularnego przywódcy włoskiej klasy robotniczej Matteottiego. Hitler zaczął od mordowania komunistów, a skończył na próbie zatopienia we krwi narodów całej Europy.

Siły demokratyczne na całym świecie są obecnie znacznie silniejsze niż w chwili dojścia faszyzmu do władzy we Włoszech i w Niemczech. Są one obecnie w stanie zapobiec masowej zagładzie narodów w przyszłej wojnie przez to również, że już teraz przeszkodzą reakcji w zrealizowaniu jej zbrodniczego planu, który polega na tym, aby przy pomocy terroru i morderstw usunąć z szeregów walki czołowych działaczy ruchu demokratycznego. Układ sił zmienił się dziś w sposób istotny i agenci reakcji międzynarodowej, organizując akty terrorystyczne przeciwko przywódcom klasy robotniczej, narażają się na gniew nie tylko przodującej części klasy robotniczej, lecz i najszerszych mas ludności krajów kapitalistycznych. Wykazały to dobitnie wypadki, które nastąpiły we Włoszech po zamachu na życie Togliattiego. Raz jeszcze dowiodły tego wypadki w Belgii po zamordowaniu Julien Lahaut.

Reakcja napotyka na swej drodze na jednolity front bojowników, front jednoczący przedstawicieli rozmaitych kierunków politycznych, począwszy od komunistów a kończąc na szeregowych socjalistach i członkach związków zawodowych wszystkich kierunków. Jedność tych sił, ich czujność stanowią potężny czynnik, wobec którego bezsilna jest taktyka terroru i prowokacji.

Do stosowania metody mordów politycznych zagrzewa reakcję wiara w bezkarność morderców, których w warunkach burżuazyjnego wymiaru sprawiedliwości najczęściej „nie udaje się znaleźć". Naiwnością byłoby oczekiwać, że sąd burżuazyjny szczerze zajmie się sprawą wykrycia i ukarania morderców. Dlatego też trzeba stworzyć taką sytuację, w której reakcja na potykać będzie na każdym kroku na potężne, wysuwane przez cały naród, żądanie ukarania morderców. Organizacje demokratyczne, korzystające z poparcia mas ludowych, nie mogą dopuścić do tego, by jakikolwiek wypadek zamordowania lub zamachu na działaczy postępowych pozostawał bez kary. Wykazując inicjatywę, organizacje demokratyczne mogą same organizować w każdym takim wypadku śledztwo, aby wykryć wszystkie nici prowadzące do prawdziwych inspiratorów i organizatorów aktów terrorystycznych.

W każdym kraju kapitalistycznym istnieją obecnie czarne gniazda faszystowskie. Są one ściśle związane ze swymi mocodawcami amerykańskimi i działają w myśl ich tajnych instrukcji. Sprawa pokoju, interesy ruchu robotniczego wymagają, aby wszystkie siły postępowe podjęły walkę o zakaz działalności organizacji typu faszystowskiego. Wspólnym wysiłkiem całej społeczności demokratycznej można i trzeba osiągnąć likwidację tej zgrai zbrodniczych elementów, które stanowią niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju i demokracji.

Doświadczenie historii uczy, że do terroru uciekają się klasy skazane na zagładę. Imają się one zatrutej broni morderstw i prowokacji, usiłując odwlec chwilę swego nieuniknionego końca. Lenin i Stalin nie jednokrotnie uprzedzali klasę robotniczą, że ginące klasy zdolne są do wszelkiej zbrodni. „Nie było jeszcze w dziejach wypadku, — mówi towarzysz Stalin — aby umierająca burżuazja nie wypróbowała resztek swych sił dla obrony swego istnienia".

W walce z tą bronią reakcji klasa robotnicza ma niezawodne środki, wypróbowane doświadczeniem wieloletniej historii ruchu robotniczego we wszystkich krajach. Środki te, to — zwartość organizacyjna, stała czujność rewolucyjna, nieustanna troska o swych wodzów, którzy nie szczędzą sił i życia w imię obrony interesów klasy robotniczej, interesów narodu.

Nikczemna taktyka morderstw i prowokacji skazana jest na klęskę. Potworne akty bestialstwa nie pomogły Mussoliniemu i Hitlerowi. Nie pomogą i dzisiejszym organizatorom spisku przeciwko czołowym działaczom ruchu robotniczego. Partie komunistyczne są obecnie silniejsze niż kiedykolwiek przedtem. Wzrosły ich wpływy w masach ludowych, cieszą się one coraz większym poparciem i sympatią szerokich warstw ludności. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że masy ludowe poprą gorąco wysiłki wszystkich organizacji demokratycznych, zmierzające do udaremnienia zbrodniczych planów terroru przeciwko czołowym przedstawicielom klasy robotniczej.

Klasa robotnicza i kierowane przez nią siły demokratyczne przeciwstawią podłym terrorystycznym aktom reakcji międzynarodowej żelazną jedność swych szeregów, czujność i niezłomną wolę doprowadzenia do końca sprawy zdemaskowania agresorów imperialistycznych, sprawy obrony pokoju na całym świecie.

RADIO

PONIEDZIAŁEK 11 WRZEŚNIA 1950

Program I na falach: 1321,6, 366,7, 407,1, 238,3, 230,1, 249, 278, 219,5, 202,2, 199.

Sygnał czasu 5.03, Wiadomości 5.05, 6.00, 6.45, 8.00.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05, 7.10 Gimnastyka, 6.15 Koncert muzyki polskiej, 7.20 Fragmenty z oper Moniuszki.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05, na jutro 23.10 Sygnał czasu 11.57, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.10 Wszechnica Rad. 8.30 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII. 9.15 Tańce epoki klasycznej, 9.35 Skrzynka PCK, 9.45 Informacje, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III—IV, 11.15 Fragment pow. Żeromskiego „Ludzie bezdomni", 11.35 Pieśni kompozytorów polskich, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Przerwa, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Antoni Dworzak, 17.05 Felieton literacki, 17.15 Trio Es-dur Brahmsa, 17.45 Z kraju i ze świata, 18.00 Utwory kompozytorów rosyjskich, 18.20 „Miejsce stałego zamieszkania" — odc. pow. Krajewskiego, 18.40 Pieśni radzieckie, 19.00 „Łzy starej sosny" — pogadanka, 19.10 Rezerwa. 19.15 Radiowy kurs nauczycieli społecznych, 19,30 Muzyka, 19,35 Koncert pod dyr. Rachonia, 20.40 Na muzycznej fali, 21.15 Aud. dla wsi, 21.30 Rezerwa, 22.00 Koncert poświęcony twórczości Mikołaja Miszkowskiego, 23.15 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13,25, na jutro 23.10, Wiadomości 16.00, 20.00 23.00.

13.30 Aud. dla kl. III—IV, 13.50 Muzyka, 14.00 Aud. ZNP, 14.15 Muzyka, 14.30 Aud. dla kl. V—VII, 14.50 Arie z oper kompozytorów słowiańskich. 15.10 Sonata Griega, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.45 Aud. dla chorych, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Z życia Bułgarii, 16.50 Muzyka, 17.00 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.45 Rezerwa, 18.05 Odpowiedzi fali 49, 18.15 Muzyka ludowa, 18.40 Fragm. pow. Fadiejewa „Młoda Gwardia", 19.00 Aud. dla świetlic młodzieżowych, 19.15 Koncert pod dyr. Gerta, 20.40 Na muzycznej fali, 21.10 Metodyczny kurs dla nauczycieli języka rosyjskiego, 21.15 Młode kadry naszą siłą—aud. z okazji Dnia Spółdzielczości, 22.00 Wszechnica Rad. 22.20 Koncert pod dyr. Seredyńskiego, 23.15 Muzyka kameralna, 24.00 Hymn i koniec audycji.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R S W „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej)
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca redaktora naczelnego 8-33-28. Sekretarz redakcji 8-28-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-50 Dział krajowy 8-05-24. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82.
Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28.
Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Sekretariat 8-82-28.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa. Pl. Trzech Krzyży 16
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.—, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-3009
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84
Kolportaż tel. 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
3 B-127211

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Otwarcie nowego stadionu ZKS „Budowlani" w stolicy

W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie nowego stadionu ZKS „Budowlani" przy ul. Wolskiej 77 w Warszawie. Stadion ten, będący jedynym obiektem sportowym tego rodzaju w dzielnicy wolskiej, w ogromnym stopniu przyczyni się do umasowienia sportu wśród mas pracujących i młodzieży szkolnej Woli.

Stadion zawiera 2 boiska do piłki nożnej, 3 boiska do siatkówki, i 1 do koszykówki. Naokoło głównego boiska prowadzi 6-torowa bieżnia. Przy boisku mieści się kompletnie wyekwipowana hala gimnastyczna o wymiarach 38x18 m. Stadion w myśl planów zostanie w 1957 r. roz budowany. Projektuje się budowę trybun oraz hali sportowej dla widzów.

Uroczyste przekazanie stadionu przez Zrzeszenie Sportowe „Budowlani" klubowi warszawskiemu „Budowlanych" połączone było z szeregiem imprez i miało b. ładną oprawę. Po defiladzie sportowej, w której wzięły udział oprócz wszystkich sekcji ZKS „Budowlani" również delegacje innych zrzeszeń, wygłosił przemówienie a następnie dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi tow. poseł Baryła, przewodniczący Zw. Zaw. Budowlanych.

Tow. Baryła podkreślił znaczenie tężyzny fizycznej dla pracowników budowlanych, stojących w pierwszym szeregu budowniczych Polski Socjalistycznej. „Sport, podnoszący stopień zdrowotności, wzmacnia siły i podnosi wydajność pracy, wzmacnia równocześnie siły obozu obrońców pokoju".

Po wciągnięciu przy dźwiękach Międzynarodówki sztandaru budowlanych na maszt, rozpoczęto część sportową imprezy. Po popisach jazdy zręcznościowej na motocyklach, wykonanej przez członków sekcji motorowej ZKS „Budowlani", odbyły się zawody lekkoatletyczne.

W biegu na 3.000 m zwyciężył zdecydowanie Parjaszewski (Spójnia), który uzyskał niezły czas 9:32,0, przed Minkowskim i Jasińskim. Sztafetę juniorów 4x100 m wygrała drużyna Kolejarza w czasie 49,0 sek., przed zespołem Budowlanych — 49,2 sek. Poza tym rozegrano bieg kobiet na 60 m, sztafetę olimpijską, finały błyskawicznych turniejów drużyn piłkarskich i siatkówki. Pokazy gimnastyczne, zapaśnicze i podnoszenia ciężarów zamknęły imprezę.

Z prawdziwą radością Wola przywitała otwarcie nowego stadionu, wybudowanego dzięki inicjatywie starosty Legieca przy wydatnej pomocy pobliskich fabryk, ośrodków szkolenia zawodowego przy Ministerstwie Budownictwa i członków Klubu.

Stadion ZKS Budowlani umożliwi młodzieży Woli podnoszenie sprawności fizycznej i zdobywanie norm odznaki SPO. ZKS „Budowlani" opiekuje się młodzieżą sportową szkoły TPD, Liceum Budowlanego i szkołą podstawową Nr 132. Klub przeszedł już fazę organizacyjną i obecnie przystąpił do realnej i aktywnej pracy. Sekcje są już całkowicie ustawione, pracują również trenerzy w poszczególnych dyscyplinach sportu.

W myśl hasła, które czytaliśmy na transparencie dekorującym halę na stadionie: „Rozwój sportu związkowego wzmacnia siły klasy robotniczej w walce o realizację Planu 6-letniego" — nowy stadion winien stać się kuźnią zdrowia i siły dla pracowników budowlanych stolicy.

ZS Budowlani powinno obecnie zająć się intensywną propagandą sportu wśród wszystkich pracowników, związanych z branżą budowlaną. Warunki do uprawiania sportu są doskonałe: stadion, instruktorzy i sprzęt. Jesteśmy pewni, że pracowników budowlanych nie trzeba będzie namawiać, aby odwiedzali swój nowy stadion. (D)

Drugie zwycięstwo 16:0 bokserów ZSRR w Finlandii

Drugie spotkanie drużyny pięściarskiej ZSRR, przebywającej w Helsinkach, zakończyło się ponownym zwycięstwem pięściarzy radzieckich, którzy wygrali wszystkie walki z reprezentantami Finlandii, uzyskując wynik 16:0.

W w. muszej Stepanow znokautował Hamalainena, uważanego przez AIBA za najlepszą „muchę" w Europie. W w. koguciej Zasuchin wypunktował Niinivuoriho, w w. piórkowej Sokołow zwyciężył przez techniczny k. o. w drugim starciu Alannema, w w. lekkiej znany z występów w Warszawie Miedinow po najładniejszej walce dnia wygrał na punkty z Hildenem, w w. półśredniej Romanow wypunktował Tiljandera, w w. średniej Nazarenko znokautował w pierwszym starciu Suominena, w w. półciężkiej Turia wypunktował Ojanena, a w w. ciężkiej Linamaegi wygrał przez techniczny k. o. w pierwszym starciu z Matssonenem.

Pobyt trenerów węgierskich trzeba należycie wykorzystać

Starania PZPN o pozyskanie zagranicznych trenerów zakończyły się pomyślnie. Z dwu zakontraktowanych trenerów węgierskich jeden, Istvan Seidel-Szeder, jest już w Polsce, drugi ma przyjechać za kilka dni. Wydział Szkoleniowy PZPN pracuje obecnie nad programem zajęć dla obu trenerów.

Trzeba, aby piłkarze wyczynowi zarówno seniorzy, jak i juniorzy, trenerzy i instruktorzy, kierownicy sekcji piłkarskich w klubach oraz działacze w zrzeszeniach uświadomili sobie, że koszta pobytu obu trenerów zagranicznych będą bardzo duże, w związku z czym pobyt ich musi być w pełni wykorzystany, a ustalony program pracy w całości wykonany.

Przed działaczami, kierownikami sekcji i naszymi trenerami otwiera się piękne pole do działania. Powinni oni wszystkimi dostępnymi środkami zachęcać zawodników do pilnego uczęszczania na treningi, do korzystania z lekcji i wszelkich uwag. To samo dotyczy naszych trenerów-instruktorów. Powinni oni skorzystać z pobytu trenerów węgierskich dla pogłębienia swoich wiadomości teoretycznych i skoordynowania metod treningu, przy czym ważną jest rzeczą, by dbali o utrzymanie autorytetu naszych gości.

Zakontraktowanie trenerów węgierskich podyktowane jest troską o podwyższenie poziomu naszej piłki nożnej zarówno u zawodników, jak i u trenerów. Tylko ścisła, szczera współpraca wszystkich zainteresowanych może wydać pożądane owoce. (Ltn)

Co się liczy i co się nie liczy

Przed magazyn Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego zajechał w końcu kwietnia br. samochód ciężarowy. Wysiedli z niego przedstawiciele Związku Samopomocy Chłopskiej, którzy przybyli na Bielany, by odebrać sprzęt (koszulki i spodenki) przeznaczony dla LZS-ów.

Auto nie było duże, a sprzętu do odbioru wiele. Wobec tego postanowiono, by wyjmować koszulki i spodenki z opakowań i układać je ciasno w samochodzie.

Załadunek odbył się w rekordowym czasie, a gdy auto odjechało, na placu pozostała kupa papierów i podartych worków.

W dwa tygodnie po tym robotnicy Centrali przystąpili do zbierania papieru i worków. Przy robocie tej dokonali odkrycia.

Pod stertą papierów leżały dwa worki, w których zapakowane były koszulki i spodenki o łącznej wartości około 50.000 złotych.

Chociaż od końca kwietnia upłynęło już wiele tygodni, nikt nie zgłosił się do Centrali Handlowej Sprzętu Sportowego i Szkutniczego po odbiór zguby.

Jak widać, przedstawiciele ZSCh „nie zauważyli" braku kilkuset koszulek i spodenek. Czyżby już wieś była tak nasycona sprzętem sportowym, że kilkaset koszulek i spodenek „nie liczy się?"

A może też — i to jest chyba bardziej prawdopodobne — nie liczy się (tym razem bez cudzysłowu) buchalteria Rady Głównej Sportu Wiejskiego z własnością społeczną? (g)

Wioślarstwo w Związku Radzieckim

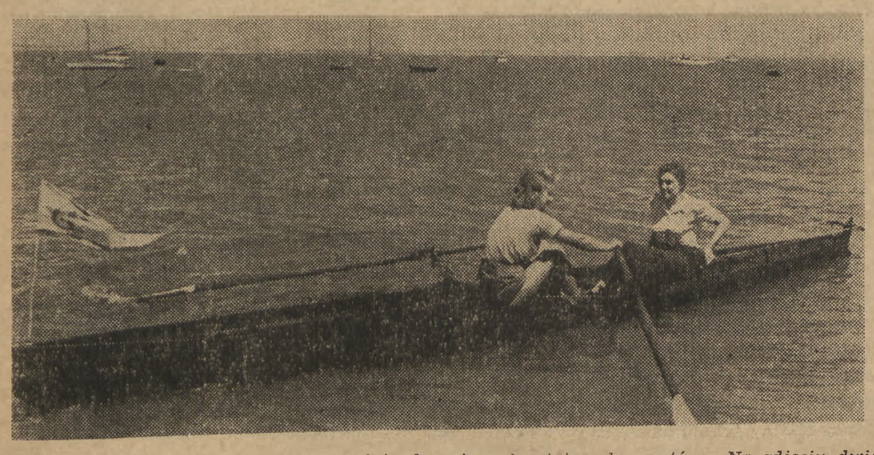

W Związku Radzieckim wioślarstwo należy do najpopularniejszych sportów. Na zdjęciu dwie członkinie Zrzeszenia Sportowego „Dynamo" podczas treningu.

6 milionów 300 tys. sportowców w roku 1955

Wspaniały rozwój wychowania fizycznego w Planie 6-letnim

Rząd Polski Ludowej otworzył na oścież bramy stadionów, boisk, basenów i hal sportowych dla wszystkich pragnących uprawiać wf i sport, a w szczególności dla młodzieży pracującej i uczącej się oraz dla szerokich mas pracujących w mieście i na wsi. Ruchowi sportowemu w Polsce, który przybrał już charakter masowy, nadano nowe oblicze, przepojone treścią ideologiczną.

Wychowanie fizyczne i sport mają swój udział w walce narodu o realizację 6-letniego Planu przebudowy gospodarczej kraju, w walce o pokój i o wychowanie nowego człowieka.

Aby ruch sportowy mógł spełnić wytyczone mu zadania o nowej treści, konieczne było stworzenie mu nowych ram organizacyjnych, które zostały poprzedzone uchwaleniem specjalnych ustaw przez Sejm Polski Ludowej. Ustawy pozwoliły na zorganizowanie sportu w pionach i powołanie do życia jako instancji kierowniczej, planującej i kontrolującej—Głównego Komitetu Kultury Fizycznej przy Prezydium Rady Ministrów.

Kultura fizyczna ogarnia masy obywateli

Już w okresie Planu 3-letniego zaznaczył się imponujący rozwój wielostronnej działalności sportowej i umasowienie kultury fizycznej. W roku 1949 było 4,4 miln. osób uprawiających sport tj. 8 razy więcej niż przed wojną, przy czym należy podkreślić, że sportowcy wsi stanowili ok. 55 proc. ogółu, podczas, gdy przedwojenne statystyki w ogóle nie notowały działalności sportowej na wsi.

Jeszcze potężniejszy i pełniejszy rozwój kultury fizycznej i ruchu sportowego zaznaczy się w Planie 6-letnim. Obowiązkowe wychowanie fizyczne obejmie całą młodzież szkolną, dobrowolnie zaś — masy pracujące miast poprzez zrzeszenia sportowe związków zawodowych, a wsi poprzez Ludowe Zespoły Sportowe. Plan 6-letni przewiduje wzrost liczby osób objętych tymi formami do 6,3 miln. w roku 1955, tj. o 43,2 proc. w stosunku do roku 1949, przy czym udział zorganizowanych sportowców na wsi wyniesie 61 proc. ogółu.

Osiągnięcie tego wzrostu nastąpi przez rozszerzenie współzawodnictwa sportowego zarówno w akcjach masowych jak i w sporcie wyczynowym, oraz stosowanie różnorodnych, atrakcyjnych form sportu i kultury fizycznej, opartych na naukowych badaniach kierunków rozwoju kultury fizycznej ze szczególnym uwzględnieniem właściwości środowiska miejskiego i wiejskiego.

W Planie 6-letnim, oprócz istniejących akcji i imprez masowych, wprowadzone zostaną nowe masowe formy sportu jak zawody o puchar w piłce ręcznej, masowe zawody kolarskie, pływackie, narciarskie, łyżwiarskie, oraz akcje obozów wędrownych, spływów kajakowych i sztafet młodzieżowych.

Liczba imprez i akcji masowych oraz zawodów sportowych wzrośnie w r. 1955 o 79 proc. w stosunku do r. 1949, a liczba uczestników tych akcji o 208 proc.

Sport wyczynowy jako wyraz postępu kultury fizycznej na arenie międzynarodowej będzie również przedmiotem stałej troski i opieki państwa. Podstawą jego rozwoju w Planie 6-letnim będzie współzawodnictwo sportowe, oparte na klasyfikacji sportowej zawodników oraz stały dopływ sportowców, wyróżniających się w akcjach masowych.

Szkolenie kadr i budowa urządzeń sportowych

W wyniku wykonania zadań Planu 6-letniego nastąpi rozszerzenie zasięgu kultury fizycznej przez objęcie działalnością większej liczby ludności, znaczny rozwój masowych imprez sportowych i upowszechnienie odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Ważnym zadaniem będzie zabezpieczenie dopływu kadr fachowych wychowania fizycznego. Szkolenie tych kadr na stopniu akademickim odbywać się będzie w AWF w Warszawie oraz na wyższych uczelniach wychowania fizycznego w Krakowie, Wrocławiu i Poznaniu. Kadry fachowe średniego i niższego stopnia kształcić się będą na różnego rodzaju kursach.

Państwo ludowe doceniając wielką rolę sportu i rozwoju fizycznego obywateli przeznacza w Planie 6-letnim znaczne sumy na budownictwo urządzeń sportowych.

Wysokość nakładów inwestycyjnych na te cele w roku 1955 wzrośnie około 5,5 raza w porównaniu z r. 1949. W wyniku tego powstaną nowe, piękne stadiony, boiska, hale sportowe, sale gimnastyczne, pływalnie, lodowiska sztuczne, skocznie narciarskie, strzelnice itp.

Największe sumy inwestycyjne zostaną wydane w drugim okresie Planu 6-letniego tj. od r. 1953. Szczególniejszą troską będą otoczone ośrodki skupiające wielkie masy pracujących. Na czoło wielkich inwestycji wysuwają się: budowa olbrzymiego Centralnego Domu Kultury Fizycznej w Warszawie, wyposażonego we wszelkie najnowocześniejsze urządzenia sportowe oraz budowa Ludowej Hali Sportowej w Łodzi.

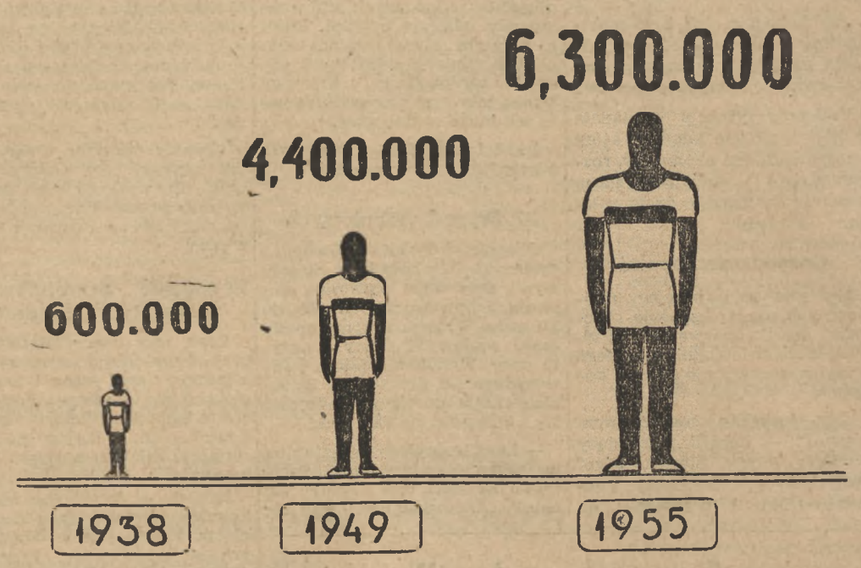

Aktyw sportowy przystępuje do walki o oczyszczenie atmosfery na boiskach

Wychowanie fizyczne i sport w Polsce Ludowej mają ostatnio do zanotowania poważne sukcesy. Wzrasta ilość nowozałożonych kół sportowych przy zakładach pracy, na wsi rozwijają się w szybkim tempie Ludowe Zespoły Sportowe, rośnie zaopatrzenie w sprzęt, powstają, często drogą ofiarnej pracy społecznej, nowe obiekty — baseny, boiska, korty. Notujemy również poważne osiągnięcia sportu wyczynowego, który uzyskał ostatnio kilka cennych zwycięstw na arenie międzynarodowej. Wśród większości zawodników i działaczy nastąpił przełom. Zrozumieli oni istotę celów i dążeń socjalistycznej kultury fizycznej i na swych odcinkach pracy spełniają dobrą robotę.

Niestety, nie wszystkie jeszcze pozostałości szkodliwej i wrogiej ideologii sportu burżuazyjnego zostały zwalczone. Najczęściej daje o sobie znać zjawisko, które nazywamy szowinizmem klubowym, a które jest niejednokrotnie wyzyskiwane przez wroga klasowego, podżegającego w prowokatorski sposób do najrozmaitszych incydentów.

Nie należy, oczywiście, identyfikować zacietrzewienia i przerostu ambicji klubowej z przywiązaniem do swego klubu, z umiłowaniem barw zrzeszenia, z uczuciami, które są bodźcem dla zawodników i działaczy do wydajnej pracy nad formą i wynikami.

Zacietrzewienie, szowinizm klubowy, który musimy bezwzględnie zwalczać, ujawniają się w klubach, zrzeszeniach, a czasem nawet w czasie spotkań między okręgowych tak wyraźnie, że łatwo jest odróżnić je od zdrowych ambicji sportowych.

Zły przykład „Związkowca" z Leśnicy

Przykładów takiego zacietrzewienia można, niestety, znaleźć sporo. Choćby ostatni wypadek w miejscowości dolnośląskiej Kowary, gdzie w czasie meczu o wejście do klasy A między miejscowym „Górnikiem", a „Związkowcem" z Leśnicy doszło do przykrych awantur i incydentów, wywołanych przez rozgorączkowanych i podszczutych kibiców „Związkowca". Dopiero interwencja MO oraz członków „Górnika" zlikwidowała zajście.

Z ostatnich meldunków, jakie nadeszły do PZPN wynika, że w kilku sekcjach piłkarskich klubów należących do zrzeszenia „Związkowiec" panują niezdrowe stosunki, które znajdują swój wyraz w awanturach wywołanych przez zawodników i działaczy tych klubów w czasie meczów o mistrzostwo. Jest to sygnał dla Zarządu Głównego tego zrzeszenia, by jeszcze raz przeprowadził generalny przegląd aktywu terenowego, który nie zawsze spełnia swe zadania zgodnie z obowiązkami sportowca Polski Ludowej.

I zrzeszenia robią błędy

Przykładów przerostu ambicji zrzeszeniowej również, niestety, nie brak. W ostatnim wyścigu kolarskim na trasie Jelenia Góra — Warszawa nawet działacz i trener tak poważnego i zasłużonego, jakim jest popularne w całym kraju zrzeszenie sportowe „Gwardia", dostarczali z samochodu swym zawodnikom w czasie trwania etapu napoje i jedzenie, co było sprzeczne z regulaminem wyścigu.

Przykładem faworyzowania pewnych wyczynowców przez macierzyste zrzeszenia jest system ofiarowywania nagród, czasem o bardzo wysokiej wartości, w takich konkurencjach, w których dany zawodnik jest pewnym niemal kandydatem do pierwszego miejsca. Stąd wynikają sytuacje, że zawodnik za słaby czasem wynik otrzymuje wysoką nagrodę, a inny, chociaż uzyskał znacznie lepszy rezultat w innej konkurencji (oczywiście w skali porównawczej) musi się zadowolić znacznie gorszą nagrodą.

O zacietrzewieniu dzielnicowym niejednokrotnie już wspominaliśmy. Przejawia się ono w czasie meczów międzyokręgowych i przybiera formy nieopanowanych odruchów widowni na orzeczenia sędziowskie lub w związku z porażką własnego zespołu.

Jeśli tylko do wiadomości władz zrzeszenia czy pionu dojdzie jakakolwiek wiadomość o incydencie na boisku, powinny one natychmiast przeprowadzić drobiazgowe dochodzenie i ukarać winnych.

Wzmóc szkolenie ideologiczne i pracę wychowawczą

Głównym niewątpliwie powodem niesportowego zachowania się zawodników, którzy swą brutalną postawą dają powód do awantur na widowni, jest brak pracy wychowawczej i szkolenia ideologicznego w klubach, bądź też nieumiejętne jego prowadzenie. Należałoby zbadać czy i jak prowadzono pracę wychowawczą i szkolenie ideologiczne w tych wszystkich klubach, które ostatnio wmieszane były w zajścia. Być może, że materiał uzyskany da wiele wniosków, które można byłoby wykorzystać.

Postawa zawodnika wiąże się nierozłącznie z postawą działacza sportowego. Działacz wychowuje sportowców, opiekuje się nimi, przygotowuje ich do walk na boisku. Ten działacz, który nie wytępił w sobie resztek fałszywej ambicji klubowej, nie może być wychowawcą. Będzie on zawsze widział błędy u przeciwników, a nigdy u swych pupilów.

O czystą atmosferę w sporcie winni walczyć wszyscy. Działacze i zawodnicy powinni przeanalizować swą dotychczasową postawę. Tam gdzie są trudności, należy szukać oparcia w zrzeszeniu, w Powiatowym lub Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej.

Walkę o uzdrowienie stosunków w sporcie wygramy. Zniknie z naszych boisk i ringów typ brutala, zacietrzewionego działacza, a na ich miejsce pojawią się piękne sylwetki młodych, wychowanych w duchu socjalistycznego sportu, budowniczych nowego ustroju w naszym kraju.

W. GOŁĘBIEWSKI

Wyścig kolarski „Stali" z Grodziska Mazowieckiego

ZKS „Stal" Grodzisk Maz. organizuje w dniu 17. IX. br. o godz. 11-ej wyścig kolarski dla turystów zrzeszonych w PZKol na dystansie 30 km. Trasa: Grodzisk Maz. — Radziejowice — Siestrzeń — Grodzisk Maz. oraz wyścig kartowiczów na dystansie 60 km, trasa: Grodzisk Maz. — Siestrzeń — Nadarzyn — Janki i z powrotem.

Start i meta przed lokalem klubu, Grodzisk Maz. Pl. Daszyńskiego 16 (Rynek). Zapisy przyjmuje Sekretariat Klubu codziennie od godz. 18—20 oraz ob. Budaj w baraku Zw. Sportowych — Puławska 2. W dniu 14 bm. od godz. 17—20 oraz 16 bm od godz. 15—17-ej.

Szermierze gdańscy szkolą sportowców wiejskich

GDAŃSK. Członkowie Okręgowego Związku Szermierczego w Gdańsku postanowili, w ramach akcji łączności ze wsią, zorganizować w pobliskim LZS-ie sekcję szermierczą i zapewnić temu zespołowi opiekę organizacyjną i instruktorską.

Gdańscy szermierze zaopatrzą również członków LZS w sprzęt sportowy, a zwłaszcza do walki na bagnety.

W kilku wierszach

Znany biegacz radziecki Kazancew ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 3.000 m, uzyskując doskonały czas 8:21,0. Wynikiem tym Kazancew uplasował się w pierwszej dziesiątce najlepszych biegaczy świata w tej konkurencji.

*

Ostatni etap wyścigu kolarskiego w Rumunii „Gotów do Pracy i Obrony" na trasie Craiova — Bukareszt, długości 226 km wygrał Norhadian. Kolarz ten zwyciężył również w ostatecznej klasyfikacji wyścigu (dł. 710 km) w czasie 26:10:30.

Centralny Instytut Kultury Fizycznej im. Józefa Stalina w Moskwie

Studenci i studentki Centralnego Instytutu Kultury Fizycznej im. Józefa Stalina w Moskwie opuszczają główny gmach uczelni w drodze na zajęcia praktyczne.

Kiszka zwycięża w Bukareszcie

BUKARESZT, (tel. wł.). W Bukareszcie rozpoczęły się w sobotę wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne dla uczczenia Rumuńskiego Kongresu Pokoju. W zawodach biorą udział reprezentanci Rumunii, Czechosłowacji, Polski, Bułgarii, Węgier, Albanii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Fińskiej Organizacji Robotniczej TUL oraz francuskiej FSGT. Zawody mają wspaniałą oprawę i wzbudziły w stolicy Rumunii ogromne zainteresowanie. Na trybunach reprezentacyjnego stadionu w Bukareszcie zgromadziło się przeszło 30.000 widzów, serdecznie oklaskujących uczestników zawodów.

Otwarcia zawodów dokonał przewodniczący Rumuńskiego Komitetu Kultury Fizycznej, po czym po odśpiewaniu hymnu młodzieżowego rozpoczęto konkurencje.

Z drużyny polskiej w sobotę startowali: Kiszka, Moderówna, Kuźmicka, Korban oraz M. Hoffman. Reprezentanci polscy, którzy przybyli do Bukaresztu w dniu zawodów po 56-godzinnej podróży koleją, byli wyraźnie zmęczeni, co wpłynęło ujemnie na ich wyniki.

Tym cenniejsze dla nas jest zwycięstwo Kiszki, który po wygraniu przedbiegu w czasie 10,8 sek., wygrał bieg finałowy również w tym samym czasie, zwyciężając najlepszego Węgra Szebeni'ego. Szebeni przed kilkoma dniami uzyskał na 100 m doskonały czas 10,6 sek., a na 200 m — 20,9 sek.

Finał 100 m był bardzo emocjonujący. Po dwóch falstartach Rumuna Lupsy, usunięto go ze startu. Za trzecim razem wszyscy biegacze równo wyszli z dołków, a jedynie Kiszka był trochę spóźniony. Dopiero po kilkudziesięciu metrach doszedł on Szebeni'ego i po zaciętej walce minął go, mając na taśmie 1,5 m przewagi.

W przedbiegach na 100 m w konkurencji kobiecej Moderówna i Kuźmicka zajęły drugie miejsca w czasie 12,8 sek. i zakwalifikowały się do finału.

Mniej powodzenia miał Korban, startujący w biegu na 800 m. Polak był bardzo zmęczony podróżą i nie uzyskał dobrego wyniku. Wyłosował on krańcowy tor na bieżni i po starcie, będąc zamknięty przez przeciwników, w pierwszym okrążeniu biegł na ostatniej pozycji. Dopiero później na prostej zwiększył tempo i zaczął kolejno mijać biegaczy jednego po drugim. Było już jednak za późno, aby znaleźć się na czołowej pozycji. Bieg wygrał Czechosłowak Aim w czasie 1,55,0. Korban zajął piąte miejsce.

Dość słabo również wypadł Marian Hoffman w skoku w dal, który wynikiem 6,62 m zajął jedno z dalszych miejsc. Konkurencję tę wygrał Rumun Wiesenmeyer, który skoczył 7,15 m.

Z pozostałych wyników należy szczególnie wyróżnić wynik Węgra Nemetha w rzucie młotem — 58,70 m. Skok wzwyż kobiet wygrała Czeszka Modrachova — 1,53 m. Bieg na 5.000 m wygrał bez wysiłku Zatopek w czasie 14:39,0 przed zawodnikiem bułgarskim.

Już pierwszy dzień zawodów wykazał, że reprezentanci Rumunii i Bułgarii poczynili w lekkoatletyce ogromne postępy i że państwa te dysponują doskonałym materiałem zawodniczym.

Zawody trwać będą jeszcze 2 dni. (PAT)

Pierwszy występ pięściarzy kadry narodowej w sezonie jesiennym

Pięściarze należący do kadry narodowej, którzy zgrupowani są obecnie na obozie kondycyjnym w Warszawie, wystąpili w sobotę na ringu w zawodach, z których dochód przeznaczony był na odbudowę stolicy. Na trybunach zgromadziło się ponad 6.000 widzów tak, że przypuszczać należy, iż dochód z imprezy zasili poważnie fundusze odbudowy.

Pierwszy tegoroczny występ pięściarzy reprezentacyjnych nie wypadł imponująco. Początki sezonu usprawiedliwiają słabszą formę, jednak sądziliśmy, że młodzi zawodnicy (Soczewiński, Pasławski, Kempa, Krasek, Glonka) wykażą większe postępy. Tymczasem walki ich były słabe, a szwankowała zwłaszcza technika.

Impreza rozpoczęła się uroczystością wręczenia Szymurze dyplomu Zasłużonego Mistrza Sportu, po czym po walce wstępnej dwu zawodników CWKS, na ring weszli reprezentanci wagi koguciej Kubowicz (W-wa) i Faska (Wrocław).

Walka była żywa i zacięta. Wygrała Faska dzięki lepszej I rundzie.

W drugiej parze tej samej wagi Kasperczak (Wrocław) pokonał wyraźnie Soczewińskiego (Gdańsk). Ambitnym, lecz chaotycznym atakom gdańszczanina przeciwstawił mistrz Europy lepszą technikę i doskonałe zwody.

W w. lekkiej po słabej walce Kurowski (Wrocław) wypunktował Pasławskiego (Kraków), który jak gdyby zupełnie zatracił refleks i nie zdobył się na ani jedną skuteczną kontrę.

W drugiej parze tej kategorii Sadowski (Szczecin) po huraganowych atakach pokonał wysoko Kempę (Śląsk). W w. półśredniej Chychła (Gdańsk) przystąpił do walki z Kwaśniewskim (W-wa) po tygodniowej chorobie. Mimo to gdańszczanin pewnie sobie przewagę w ostatnim starciu i wygrał walkę wyraźnie.

W średniej prymitywny, lecz twardy i ambitny Krasek (Śląsk) zremisował po zaciętej walce ze Sznajdrem (Śląsk). Obaj zawodnicy nie wykazali dużych umiejętności pięściarskich.

W kategorii średniej Nowara (Śląsk), wypunktował Palińskiego (W-wa), uzyskując wyraźną przewagę w ostatnim starciu.

W półciężkiej Grzelak (Poznań) pokonał Glonkę (Wybrzeże). Dopiero w trzeciej rundzie uwidoczniła się wyraźnie przewaga techniczna Grzelaka.

W ciężkiej Gościański (W-wa) wygrał z Jaskółą (Łódź). Jaskóła ratował się przed silnymi sierpami Gościańskiego trzymaniem, za co sędzia udzielił mu napomnienia. Gościański w stosunku do ubiegłego sezonu wykazał poprawę. (g)

Trzeci dzień raidu samochodów ciężarowych

WROCŁAW. W trzecim dniu międzynarodowego raidu techniczno-doświadczalnego samochodów ciężarowych, uczestnicy raidu przebyli etap Poznań — Wrocław, długości 440 km. Trasa etapu była ciężka ze względu na górzysty teren i liczne ostre zakręty. Na tym etapie było stosunkowo więcej drobnych defektów, które nie przeszkodziły jednak kierowcom na przebycie etapu bez punktów karnych za jazdę okrężną.

Pod Jelenią Górą odbyła się próba przyśpieszenia na wzniesieniu. Na wykonanie próby wyznaczono najdłuższy czas 66 sek. równy 60 pkt. Najlepiej wykonały próbę czechosłowackie wozy typu „Praga". M. in. wóz Nr 2 za najlepszy wynik próby w 49 sek. otrzymał nagrodę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Samochody polskie „Star 20" wypadły nieco gorzej od węgierskich „Csepel", lepiej jednak od ciężkich 7-tonowych „Skoda".

Kolarski Wyścig Pokoju w Bułgarii

SOFIA. Z okazji zbliżającego się terminu Krajowego Kongresu Pokoju w Bułgarii, rozpoczął się wyścig kolarski na trasie długości ok. 1.900 km. Udziałem w wyścigu kolarze bułgarscy manifestują swą wolę utrzymania pokoju i równocześnie zbierają meldunki od bułgarskiego świata pracy, które przekażą Kongresowi w dniu 20 bm.

Ogólnopolskie mistrzostwa łucznicze

KRAKÓW. W piątek rozpoczęły się w Krakowie ogólnopolskie zawody łucznicze, które zgromadziły 60 zawodników, w tym 24 kobiety, z 9 klubów całego kraju.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano strzelanie długodystansowe. Wyniki techniczne:

mężczyźni: 1) Mężkiewicz Kolejarz (P) — 484 pkt. 2) Filip Ogniwo (W) — 446 pkt. 3) Walewski Stal (P) — 441 pkt.

kobiety: 1) Kondracka Ogniwo (W) — 533 pkt., 2) Słupińska Związkowiec (Gd) — 446 pkt. 3) Malinowska Ogniwo (W) — 293 pkt.

Mistrzyni Polski Spychajłowa nie startowała, z powodu choroby.